

# ROBOTNIK

CENTRALNY  
ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włściański! Niech żyje socjalizm!

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—  
bez odnośnienia „ 130.—  
Na prowincji miesięcz. „ 145.—  
Zagranicą „ 180.—

**Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp.**  
**Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.**  
**Tej. Red. 176-70, Adm. 120-13**

**Ceny ogłoszeń:**  
w tekście (przed kron.) Mk. 45  
Nekrologi „ 25  
zwyczajne „ 20  
drobne za jeden wyraz „ 8  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism)  
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Rachunki płatne w strody.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk.—na prowincji 5 mk.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

## Przed rozstrzygnięciem.

Część przemysłowa Górnego Śląska, a więc ta, o którą właściwie toczył się spór między Polską a Niemcami, wykazała większość polską. Większość ta byłaby istotnie imponująca, gdyby w głosowaniu nie brali udziału „emigranci” niemieccy, gdyby plebiscyt odbywał się w warunkach przychylniejszych dla Polski. Uwzględniając okoliczność, że głosy „emigrantów” w żadnym razie nie mogą być równoważne z głosami tubylców, że tak samo głosy niemieckiego elementu napływowego w miastach mniejszą mają wagę, aniżeli głosy ludu rdzennego — każdy bezstronny badacz przyznać musi, że okręg przemysłowy stwierdził ponad wszelką wątpliwość swą polskość i swą nieugiętą wolę połączenia z macierzą.

W świetle tego wyniku plebiscytu wprost niepojętą jest rzeczą, jak politycy polscy zgodzić się mogli na to, aby obszar plebiscytowy rozszerzyć na powiaty z lewego brzegu Odry, co do których politycy ci powinni byli wiedzieć, że w głosowaniu zaszkodzą tylko sprawie polskiej; osłabią korzystny wynik plebiscytu z okręgu przemysłowego.

Po raz drugi podnosimy ten moment, aby wykazać, jak marna dyplomacja polska psuła najlepsze wysiłki ludu polskiego.

Plebiscyt bowiem przyniósł dwa odrębne rezultaty, rozpołowił się niejako na dwie różne części i błędem było łączyć tereny o tak odmiennym charakterze w jedną całość plebiscytową.

Dzisiaj tedy Polska obronić może i powinna sprawę przyłączenia przemysłowego okręgu Górnego Śląska. Tylko o ten okręg toczyć się będzie walka dyplomatyczna. I nie ulega już wątpliwości, że walka ta będzie zacięta. Już teraz najrozmaitsze zjawiają się pogłoski i słydy, plany i projekty, zapomocą których prasa światowa stara się wpływać na postanowienie Rady Najwyższej.

Niemcy wciąż operują żądaniem niepodzielności Górnego Śląska, ale mając przeciwko sobie brzmienie traktatu wersalskiego oraz wynik plebiscytu, badają opinie państw Ententy, wysuwając różne propozycje, mające świadczyć o chęci ugody ze strony Niemiec. A więc raz słydy o tem, że Niemcy godzą się z myślą utraty na rzecz Polski powiatu Pszczyńskiego i Rybnickiego, drugi raz rozgłaszają wiadomość o podziale okręgu przemysłowego między Niemcy i Polskę. W każdym razie niema już po stronie Niemiec pierwotnego uporu co do niepodzielności G. Śląska, ale też niema mowy, aby się godzili na odstąpienie wschodniej połaci kraju Polsce. Przytem pamiętać wciąż należy, że Niemcy posiadają G. Śląskiem; jako pierwszorzędnym argumentem w walce z Ententą w sprawie odszkodowań. Tak np. dobrze poinformowany Pertinax z „Echo de Paris” oświadcza, że dr. Simons na konferencji londyńskiej stopniowo zrzekł się wszelkich zastrzeżeń, jakie początkowo uczynił wobec żądań Ententy, że pozostało jedynie zastrzeżenie, dotyczące Górnego Śląska, które umożliwiło porozumienie stron.

Po stronie Ententy znowu niema bynajmniej jednolitego poglądu na obchodzącą nas sprawę. Pogląd ten w dużym stopniu zależy będzie od opinii komisji aljankiej i jej propozycji, ale też będzie odbiciem interesów poszczególnych państw Ententy w stosunku do Niemiec i do polityki odszkodowań. Nie bez znaczenia będzie też sytuacja polityczna Europy w chwili rozstrzygnięcia sporu o G. Śląsk.

O ile Polska naogół liczyć może na poparcie swych praw przez Francję, o tyle stanowisko Anglii i Włoch jest jeszcze zagadkowe i niepewne. Ostatnio nadeszły pogłoski, jakoby Anglija miała zaproponować trzy rodzaje rozwiązania sprawy górnośląskiej. Jeden projekt przewiduje oddanie linii Kluczborek, Bytom, Raciborz z Gliwicami i Zabrzem — Niemcom; drugi — oddanie Polsce linii Raciborz, Bytom, Katowice, Huta Królewska, Rybnik i Pszczyzna; trzeci wreszcie projekt chciałby utworzyć z okręgu przemysłowego neutralne państwo pod protektorem jednego z mocarstw sprzymierzonych lub Ligi Narodów.

Ten ostatni projekt jest tak dziwny, że z góry odrzucamy go, jako niewczesny żart. „Państwa neutralne” pod protektorem Ententy, lub co zabawniejsze, Ligi Narodów ciężko się już tak zaszargana opinia w całym świecie, że niepodobna o nich mówić poważnie. A zresztą, jak takie pokurcze jak „państwo”, złożone z kilku powiatów górnośląskich będzie żyło i rozwijało się? Jak zapewni się

mu spokojny rozwój narodowościowy i normalną produkcję? Przecież to byłoby utrwaleniem walk polsko-niemieckich, stworzeniem ogniska intryg niemieckich, knowań komunistycznych.

Ale też i pierwsze dwa projekty, mimo iż drugi jest znacznie dla Polski korzystniejszy, niż pierwszy, odrzucić musimy bezwzględnie. I tu Polska ma po swej stronie zarówno wynik plebiscytu, jak też artykuły traktatu wersalskiego, które m. in. wyraźnie mówią o uwzględnieniu momentów gospodarczych i geograficznych przy wykreślanu granicy na Górnym Śląsku. A zarówno jedno, jak drugie przemawiają za tem, że nie można krajać okręgu przemysłowego bez uszczerbku dla niego samego i bez krzywdy dla interesów Polski. Nie Górny Śląsk w granicach zakreślonych plebiscytem jest jednością gospodarczą niepodzielną, jak wmawiają Niemcy, lecz okręg przemysłowy Górnego Śląska łącznie z zagłębem Dąbrowskim i kopalniami Śląska Cieszyńskiego jest tą jednością geograficzną, gospodarczą i etnograficznie zwartą i jednolitą, która w łączności z Polską zapewnić może wszechstronny rozwój zarówno sobie, jak też Polsce.

Obstając twardo i niewzruszenie przy tem, co dzięki plebiscytowi, przepisom traktatu i koniecznościom gospodarczym, należeć winno do Polski, politykom polskim nie wolno żadnych czynić ustępstw na tym punkcie. Żądania polskie są tak słuszne i zrozumiałe, że tu nawet zbędna się staje wszelka zručność dyplomatyczna (o którą zresztą bynajmniej nie posiadamy p. Sapięchy), lecz wystarczy upór i siła woli, jako wyraz słuszności i sprawiedliwości bronionej sprawy.

## Śląsk Cieszyński przeciwko Czechom.

Czesi dotąd nie ogłosili urzędowego wyniku spisu ludności, dokonanego dnia 16 lutego 1921 r., pomimo iż obliczenia odpowiednie są już ukończone. Z ogłoszeń nieurzędowych widać, iż w Czechach przybyło przy ostatnim spisie 2.000.000 (wyraźnie dwa miliony!) Czechów.

Takiego nienaturalnego przybytku sami się widocznie nie spodziewali i przerażili się zbyt jaskrawą grabieżą, dokonaną przez komisarzy spisowych na ludności niemieckiej, polskiej i t. d.

Na Śląsku Cieszyńskim ukradli Czesi 1/3 (dwie trzecie) dusz polsk. h. Ta naga cyfra daje najdokładniejszy obraz tych nadużyć i łajdaństw spisowych, w których celu Czesi. W złośliwych statystycznych Czesi nabyli dużą wprawę jeszcze za czasów austriackich. W roku 1910 nad Ostrawicą potrafilo oni, chociaż władzy w swem ręku nie mieli, ukraść Polakom 50.000 dusz tak, iż Niemiec dr. Bartha, stwierdzając ten fakt, ogłosił artykuł pod tytułem: „Das Polengrab an der Ostrawitz” (Grób Polaków nad Ostrawicą). A teraz dzierżąc w swem ręku cały aparat spisowy, mając

do rozporządzenia wszelkie środki wymuszania, gwałcenia, terroryzowania ludności, przeszli sami siebie w kradzieży obcych dusz: osiągnęli rezultat, który sami boją się ogłosić, jako zupełnie niewiarogodny dla każdego bezstronnego badacza...

W celu zaprotestowania przeciwko czeskim nadużyciom spisowym na Śląsku i okolicznemu stosunkowi Polski do Czech, wszystkie stronnictwa Śląska Cieszyńskiego zwołały wiec na Rynku Cieszyńskim dnia 28 marca b. r. Zeszło się 8 do 10 tysięcy ludności ze wszystkich stron Śląska Cieszyńskiego. Na zgromadzeniu mowy ostro napiętnowali złośliwe machinacje czeskie i stanowczo wystąpili przeciwko nawiązaniu jakichkolwiek stosunków z Czechami, póki granice Śląska Cieszyńskiego nie zostaną naprawione w myśl żądań polskiej ludności, zanim zagłębienie węglowe i inne polskie gminy śląskie nie wrócą na łono swej polskiej macierzy. Wśród głośniejszych okłasków słuchaczy mowcy wystąpili przeciwko umiżgom czeskich handlarzy do Polski, której potrzebują jako rynku zbytu dla swych towarów; przeciwko wynurzeniom ministra Bene-

sza co do nawiązania przyjaznych stosunków z Polską; przeciwko przedwczesnej a zamierzonej podróży Benesa do Warszawy. Wszyscy bez wyjątku przestrzegali rząd polski, w szczególności ministra Sapiegi i jego adlatusa, zawodowego ugodowca, Piltza przed jakimkolwiek ustępstwami i układami z Czechami, zanim sprawa Śląska Cieszyńskiego nie zostanie z pomyślnym dla Polski wynikiem zrewidowana.

Jak nieprzejednany nastrój wobec Czechów panuje wśród polskiej ludności na Śląsku i w całej Polsce, ujawniło się przed kilku dniami, kiedy „Cracovia“, klub futbolistów, wybrał się na gościnny występ do Morawskiej Ostrawy. Ludność Śląska, dowiedziawszy się, iż polscy sportowcy jadą do Czechów, gromadnie zebrała się na jednej ze stacji kolejowych, zmusiła „Cracovię“ do opuszczenia pociągu i odesłała ją z powrotem do Krakowa, dając niefortunnym wycieczkowiczom mianem: sprzedawczyki, zdrajcy i t. d. Oczywiście, Czesi przybycie polskich futbolistów wyzykać zamierzali politycznie i ogromnymi plakatami zapowiedzieli ich przyjazd, umieszczając na naczelnem miejscu: „nawiązanie stosunków międzynarodowych“. Skoro na wiecu cieszyńskim ukazał się ten plakat, niesiony na tyczce, ludność rzuciła się nań z furją i poszarpała go. Może teraz wreszcie „Cracovia“ zrozumie, iż należało posłuchać ostrzeżeń pism polskich i nie wybierać się do Czechów, od których zwycięstwa nie przywozila a ze wstydem wróciła do domu, pouczona o takcie politycznym przez śląskiego chłopca i robotnika...

Na wiecu uchwalono następującą rezolucję:

„Bolesnie dotknięci rozstrzygnięciem paryskim z dn. 18 lipca 1920 roku, patrząc musimy bezsilni na straszne gwałty, jakich się dopuszczają władze czeskie na ludność polskiej, znajdującą się pod zaborem czeskim. Setki ludzi, biorących w jakiegokolwiek formie udział w pracy plebiscytywnej za przyłączeniem Śląska do Polski — Czesi aresztowali, wielu politycznie podejrzanych i Polaków przewiezli do więzień na Morawach, wielu rzucili progi rodzinne, aby ratować się przed ucieczką, a bardzo wielu wydano z pracy i z zajmowanych mieszkań, zostawiając ich wraz z rodzinami na ulicy. Uzbrojone bandy czeskie postarały się pod ochroną władz czeskich o to, żeby uniemożliwić dalszą pracę wybitniejszym jednostkom. Dotychczasowe wydziały gminne zostały rozwiązane, a na ich miejsce wprowadzili Czesi komisarzy administracyjnych z nieograniczoną władzą, którzy polskiej ludności w wyrafinowany sposób dokuczają. Za ich inicjatywą zniszczone zostało w większej części szkolnictwo polskie, wielu nauczycieli wypędzono zupełnie ze służby szkolnej lub przeniesiono do innych miejsc, by im wpływ na ludność uniemożliwić. Zabierają polskiej ludności katolickiej kościoły przez nią zbudowane w sposób zdradziecki, niegodny cywilizowanego narodu, przemieniając je na cerkwie husyckie.

Najstraszniejszych zaś gwałtów i fałszerstw dopuścili się Czesi z okazji odbytego w lutym b. r. spisu ludności. Można powiedzieć, że 1/3 ludności polskiej zapisano ja-

ko czeska. Na podstawie tego spisu uregulowany zostanie samorząd gminny, język urzędowy i szkolnictwo. Wskutek tego straty dla ludności polskiej będą nieobliczalne.

Zważywszy to wszystko, wiec odbyty dnia 28 marca 1921 r. na Rynku Cieszyńskim obelany przez ludność polską, zamieszkałą w części Śląska Cieszyńskiego, wcielonej do Polski

1) wzywa ludność polską zamieszkałą pod zaborem czeskim, żeby mężnie znosiła wszystkie gwałty i utrapienia, pozostała wierną Polsce i żyła wiarą, że naród polski nigdy o niej nie zapomni a za dotychczasową wierność dla Polski składa jej pełne uznanie,

2) oświadcza, że naród polski nigdy nie wyrzeknie się swoich przyrodzonych praw do Ziemi Śląskiej i dopóty nie ustanie w pracy, dopóki cały Śląsk o ile jest polski, nie zostanie przyłączony do Ojczyzny,

3) wyraża oburzenie wszystkim i każdemu z osobna, co niepomny doznanych przez naród polski krzywd od Czechów, poniżając swoją godność osobistą i narodową, śpieszy wyciągnąć rękę zgody do czeskiego krzywdziela,

4) wzywa całe społeczeństwo polskie, żeby przeciw barbarzyńskiemu postępowaniu władz czeskich wobec ludności polskiej przed cywilizowanymi narodami w stosowny sposób zaprotestowało, dodając otuchy ucieszonemu i zachęcając ich do wytrwania.

5) domaga się od Rządu polskiego wystąpienia w drodze dyplomatycznej przeciw fałszowaniu urzędowego spisu ludności, mającego służyć za podstawę do badań naukowych, jakoteż do uregulowania szkolnictwa polskiego i praw ludności polskiej w zabrze czeskim,

6) znosi skargę do Ligi Narodów na pogwałcenie zasady samostanowienia ludności o sobie i wnosi do niej uroczysty protest przeciw krzywdzeniu ludności polskiej przez celowe zredukowanie jej liczby do 1/3 części rzeczywistego stanu,

7) wzywa Rząd, aby na wszystkie umizgi Czechów dał godną narodu polskiego odprawę, nie wchodząc z nimi w żadne stosunki,

8) dziękuje ludności górnośląskiej za zwycięstwo w najtrudniejszych warunkach i wyraża nadzieję że Rząd polski potrafi wyzyskać dożyte dokonane przez górnoślązaków na pożytek i chwałę narodu polskiego.

Po odśpiewaniu „Roty“ przewodniczący zamknął wspólnie imponujący wiec protestacyjny... Ulica Miodowa niech się wslucha w echo tego wiecu...

## Mały feljeton.

### Szczególny bakcył.

Poczucie prawa, godności osobistej i świadomości obywatelskiej zaczyna u nas zaledwie kielkować. Stąd wynika, że pojęcia społeczne, prawne i polityczne są niezmiernie wąskie i nieścisłe. Gdybyśmy bowiem myśleli ściśle, szukalibyśmy wpływu np. bolszewizmu tam, gdzie on faktycznie istnieje, a nie tam, gdzie

to pojęcie do zjawiska pasuje jak — chrześcijaństwo do ks. Lutostawskiego. Nie jest np. objawem bolszewizmu strajk, gdyż w Bolszewii strajkować nie wolno. Jest natomiast bolszewizmem działalność pewnych urzędników, ponieważ jest bezprawiem.

Istotą bowiem bolszewizmu stanowi bezprawie. Nie ma tam pojęcia prawnego wolności osobistej, własności, swobody słowa i druku, swobody strajku, tajemnicy listowej, nieetykietności prywatnego mieszkania i t. p. Wszystko to zależy od władzy, czyli od widzącego urzędnika sowieckiego, komisarza, „komu“. Każdej chwili taki „kom“ może wtargnąć do mieszkania, zagrabić rzeczy, gospodarza aresztować lub rozstrzelać, skazać na przymusowe roboty lub wysłać do wojska. Apelacji tam żadnej niema, bo niema prawa, istnieje tylko nieograniczony, bezwzględny i krwawy despotyzm. Na usprawiedliwienie tego mówią: „to rewolucja“. Tak jest. To prawda. Jest to objaw rewolucji najmniejszej jaką znają dzieje, rewolucji posępnej, ponurej i niesłychanie ubogiej, pozbawionej twórczości, geniuszów, a nawet talentów, rewolucji łacie rosyjskiej, co niby upiór wypija ostatnie soki z proletarijatu i chłopca rosyjskiego, nie umiejąc zań stworzyć obywatela. (Patrz interesujący artykuł M. Gorkija w Nr. 2 — 3 pisma młodzieży socjalistycznej „Głos Niezależny“).

Ale u nas niema rewolucji, ani takiej, jak rosyjska, beznadziejnie rozpaczliwie ciemnej rewolucji nigdy nie będzie. Bolszewizm jest wytworem nieszczęsnym niezręcznego ludu rosyjskiego, ludu carów, rewolucji pałacowych, ochran, katów, ciemnego muzyka i nierealnego intelektu, brodzącego bez instynktu życia w chmurach doktryny i oderwanych kalkulacji.

W sprawozdaniu sądowym, zamieszczonym w numerze wczorajszym „Robotnika“, zauważyliśmy drastyczny, skrajny przykład niszczącego wpływu tego szczególnego bakcyła — na osobie p. naczelnika Wydziału Ministerjum Spraw Wewnętrznych Stefana Seferowicza.

P. naczelnik zachował się jak bolszewicki komisarz, t. zn. pokazał nam w sposób klasyczny, co to jest bezprawie.

Wysoki ten urzędnik dał rozkaz wyrzucenia z mieszkania p. dr. Freymanowej, która jako lekarka została w roku ub. wezwana do świadczeń przez komisariat walki z epidemijami. Dopuszcili się tedy podwójnego bezprawia, gdyż polecił rekwirować 1) mieszkanie lekarza, 2) lekarza, przebywającego poza Warszawą w służbie państwowej. Wysoki ten urzędnik ministerjalny dopuścił się trzeciego bezprawia, czyniąc to w imieniu ministra, który takiego rozkazu nie wydał, czwartego i piątego, uchylając prawomocne postanowienie ministra (przyznającego słusność p. Freymanowej), nie zapoznawszy się z aktami sprawy itd. Wysoki ten urzędnik przyznał, iż „postępowanie jego jest niezgodne z ustawą“, że „aktów sprawy nie czytał“, że kazał oddać mieszkanie dr. Freymanowej przedsiębiorcy p. Hólcowi, ponieważ „sprawa wydała mu się niezrozumiałą“. Sąd sprawę tę „wyjaśnił“ na korzyść pokrzywdzonej.

Czytając sprawozdanie sądowe procesu p. dr. Freymanowej contra p. Hólc, niepodobna

4)

ANDRZEJ STRUG

## Siedem opowiadań kapitana Witorzeńca.

Po paru kieliszkach pan kapitan stał się jeszcze miłszy. Wyszedł ze swojej rezerwy i chłodnej salonowości, a nie pozwalając sobie bynajmniej na poufalskość gadał ze mną jako człowiek stary i doświadczony z młodym, któremu mógł być ojcem.

Poweselał, oczy mu się rozjaśniły, dziwnie odmłodniał. I dopiero teraz potroszę odgadłem niechęć ku niemu ze strony świętochowskich notablów — snąc nie za samą tylko nędkę. Ze starego wyjrzał łobuzina. Mnie to w nim nie przestraszało, a nawet pociągało. Nigdy ja nie przeceniał świętych i nieskazitelnych, ani młodych, ani nawet starych. Tacy, zanim pójdą do nieba są zazwyczaj na ziemi zanadto nudni.

Rozmowa wciąż się trzymała Paryża. Stary zapuścił się we wspomnienia, ale już wyszedł z głębin stolicy świata — niejako na ulicę. Prawił o rzeczach najzupełniej wesołych, jak się to gada przy kieliszku a między młodymi. Wypiękniał przytem i gdyby jeszcze teraz, przyodzawszy się pokazał się nad Sekwaną, przeskoczyłby w powodzeniu u tęcznych dam niejednego z młodych.

Zapanował nastrój kawalerski. Sporo nieprzyzwoitości tych opowiadań kapitan okraślał dowcipem i plastyką obrazów. Wtrącał słowa i całe zdania po francusku, z lepszym akcentem i z większą swobodą niż to pamiętam u mojej bony, jedynej znajomej, jak dotąd i nadal paryżanki.

Przy czarnej kawie popijaliśmy już szklankami nalewkę własnego wyrobu — wiśniak na miodzie. Nie gardziłem ja w owej epoce ani teraz szklanką czegoś dobrego w dobrej

kompanji. Podochocony, chciałem i ja coś opowiedzieć ale rozgadany gospodarz nie dał mi dojść do słowa. Wreszcie skorzystałszy z chwili, gdy wychylał swoją szklankę zapytałem:

Czy ta na ścianie rękawiczka wypchana też paryska? A może która z nich dała sobie także dla pana rękę uciąć, zabalsamowała ją i dała panu na pamiątkę?

Symboliczne śluby...

Urwałem natychmiast widząc, co się dzieje z kapitanem. Z oczu lśniła mu nienawiść, zerwał się i stanął między mną a ścianą, jakby chciał zasłonić przedemną ową rękawiczkę. Niedgdyś biała, wypchana była bardzo umiejętnie, odtwarzając kształt pięknej kobiecej ręki na podobieństwo wzorów gipsowych. Wisiał pod nią pęczek zeschłych kwiatów, tuż obok na olbrzymim gwoździu patelnia ze starą zakrzepłą tłustością.

Nasrożył się, zacisnął pięści. Dlaczego niema być jakiegoś głupiej awantury? Pijany jest, nie rozumie, że przeciwie nie winien. Właściwie zaś czulem, że nie należało — i nie należy nigdy czynić żartów z cudzych pamiątek.

Wreszcie kapitan uśmiechnął się z wymuszoną swobodą.

— Proszę mi darować — to bezwiedny odruch. Jednak, gdyby ta rękawiczka wisiała w należytym gabinecie, na perskim dywanie, zapewne by pan parę razy pomyślał, zanim by pan zażartował z tak dobrej rzeczy...

— To samo w tej chwili myślałem! Niech mi pan daruje i zapomni!

Rozczulił się.

— Z pana jakiś bardzo przyzwolony młody człowiek... Nie odrodził się pan od wuja. Po jednym słowie poznać człowieka!

I niespodzianie zapytał.

— Ciekawy pan? Chce pan wiedzieć? Ale zapomniemy, żeśmy tu gadali o świństwach!

— Zapomnijmy!

— Dźwignijmy się ku wzniosłości!

— Dźwignijmy się!

— Oto moja ręką!

— Oto moje obie!

Uścisnęliśmy się. Byłem niezłe zamącony, a kapitan już bardzo.

Oblicze jego przybrało się w uroczystość. Zamilkł i tylko wznosił i opuszczał ciemne brwi, zbierając myśli. Wreszcie spojrzał mi w oczy głęboko — zachwycałem się grą jego przepięknego oblicza — i wskazując po za siebie na ścianę zaczął z cicha.

— Dużo głupstw wygaduje się o francuzkach i ja sam naplotłem tego sporu przed chwilą. Paryżanka — co innego. Miasto podnieca, wypacza, mnożstwo holoty cudzoziemskiej przyjeżdża tam tylko na rozpustę z grubymi pieniędzmi. Dwór szerzy zepsucie, odmięt artystów bez czei i wiary, obskurne teatry i tak dalej. Ale i w Paryżu dużo kobiet świętych. Co do Jacqueline nie była ona paryżanką. Poraz pierwszy przybyła tam z głębokiej Owernji przed samym oblężeniem do meża, który był majorem w Defense de Paris, gdzie i ja służyłem. Było to w pierwszym roku ich małżeństwa.

Ja się tam bardzo nie wyrwalem krew wylewać za Francuzów. Jak oni nam, tak i ja. Siedzę sobie w Paryżu, będę klepieć, ale zdarzały się i miłe chwile — patrzę sobie jak z łoża w teatrze, na tę wojnę. Myślę sobie — dobrze wam tak! Ale po Sedanie, po upadku cesarstwa, ale po zdradzie Bazaine'a... Idą Prusaki na Paryż. To mnie przekonało. Polityka polityka, ale na zgubienie całej Francji nie mogłem patrzeć. Zaciągnąłem się, ludzie za mnie poręczyli, dostałem od razu kompanię, ale bardziej za moją minę, bom się prezentowałem lepiej niż teraz. Doszedłem potem do komendy batalionem i dziś mógłbym się pisać panem majorem, ale dla siebie na zawsze zostałem przy dawnej polskiej szarży.

(D. c. n.)

obronić się podejrzeniu, że wysoki urzędnik ministerjalny wyobraził sobie, iż jest urzędnikiem nie Rzplitej Polskiej, lecz Republiki Sowieckiej. Stek czynów bezprawnych, jakich dopuścił się ten wysoki urzędnik, wprawia wprost w zdumienie. Pytamy się: gdzie jesteśmy — w Polsce, czy w Sowdepji? Z kim mamy do czynienia: z nieodpowiedzialnym czynownikiem sowieckim, czy z urzędnikiem polskim, który w nien być kolumną podpierającą wagi jeszcze gmach prawa u nas?

Co spotkało dr. Freymanow, może jutro spotkać każdego z nas, ba, jak wiadomo z praktyki potwornej instytucji, zwanej „Urzędem Mieszkańcowskim“, spotyka setki obywateli Rzplitej Polskiej. Jako zwolennicy stosunków prawnych, jako wrogowie bezprawia i bolszewizmu, musimy domagać się, ażeby sądy tak samo sumiennie zajęły się sprawą p. S. Seferowicza, jak zajęły się sprawą dr. Freymanowej.

Dr. Freymanowa bowiem z rzadką u nas konsekwencją i odwagą wniosła skargę do prokuratora o „pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za samowolne nadużycie władzy p. S. Seferowicza“. I uczyniła dobrze. Dała przykład innym skrzywdzonym, ażeby się o swoje prawa dopominali usilnie, stanowczo i bezwzględnie. Nie możemy znieść, ażeby u nas i to w urzędach szerzyła się samowola bolszewicka, bezprawie, narażające obywateli na jak najstraszliwsze niespodzianki. P. Minister

Sprawiedliwości Nowodworski z pewnością zwróci uwagę na ten szczególny gatunek bakcyli, który wleśka się nawet na wysokie urzędy, siejąc w umysłach obywateli państwa zamęt, zwątpienie. Czy jesteśmy państwem prawa, czy też pod wpływem despotycznego państwa ze Wschodu ulegamy zaburzeniom, które mogłyby nas zepchnąć na poziom barbarzyństwa i samowoli?

Opinia będzie pilnie śledziła przebieg procesu wyłoczonego przez zwykłą obywatelkę Rzplitej Polskiej przeciwko wysokiemu urzędnikowi, który dopuścił się wobec niej bezprawia i to w chwili, gdy skrzywdzona spełniała niebezpieczny obowiązek na posterunku państwowym.

Nie jestem prawnikiem, ale zdaje mi się, że p. St. Seferowicz powinien być oskarżony o przestępstwo z § 129, albowiem ten paragraf bezwzględnie charakteryzuje rodzaj przestępstwa naczelnika Wydziału Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Przydałoby się tutaj również mógł być znieśiony dotąd artykuł prawa o zesłaniu do „odległych gubernji cesarstwa“. Takich urzędników powinno się — na zasadzie wyroku — wsadzać do zaplombowanego wagonu i odsyłać do Sowdepji. Przydałoby się oni tam znakomicie. U nas są i będą szeryfami rozstraju, wrogami prawa i Rzplitej, rozsądnymi straszliwego bakcyli.

Zysław.

## Listy z Paryża.

(Korespondencja własna)

Sprawa Górnego Śląska jest dziś największą aktualnością. Niezależnie od artykułów wstępnych, prasa francuska traktująca na ogół zyczliwie nasze sprawy, przepelniona jest specjalnymi korespondencjami ze Śląska.

Nie zawsze jednak ta tych artykułów odpowiada ogólnemu zainteresowaniu i sympatjom.

To, że rząd niemiecki uzależnia swe zdolności płatnicze od posiadania Górnego Śląska i to, że Niemcy w tej prowincji posiadają rezerwoar sił strategicznych, jak stal i fabryki amunicji, oraz militarystycznych, jak pół miliona ludzi, zdolnych do noszenia broni (z czego Francja w ostatnich czasach zdaje sobie sprawę) — budzi tu nadzwyczaj silne zainteresowanie całego ogółu. Widać z tego, że gdyby ta kwestja na właściwej płaszczyźnie była postawioną przed rokiem, a nie traktowana powiadomienie przez naszych matadorów polityki zagranicznej, to opinja publiczna zaalarmowana we właściwym czasie, wywrzećby mogła większy wpływ na miarodajne czynniki, niż to się stać może w chwili obecnej, bo zrozumiałaby wcześniej, że leży w interesie Francji uleganie w sprawie Górnego Śląska kapitalizmowi imperialistycznemu Anglii.

Górny Śląsk na wszystkich konferencjach traktowany był tylko jako „dodatek“ do innych ważnych spraw. To ośmieliło też p. Simonsa na konferencji w Londynie do postawienia cynicznie jako warunku — przynależność tego kraju do imperjum niemieckiego, nie przypuszczając bowiem, że o Górny Śląsk mogą się rozbić układy. I gdyby rząd francuski nie spostrzegł niebezpieczeństwa, grożącego mu z tej strony, to dziś sytuacja nasza byłaby gorszą, bardziej powikłaną i nie przychylną się do zadziergnięcia przyjaźniejszych stosunków z Francją, której są one również potrzebne.

Trzeźwo patrząc na te rzeczy, rozumiemy dobrze, że w obecnym stanie konkurencji kapitalistycznej słuszność żądań narodów jest o tyle tylko uwzględniana, o ile nie sprzeciwia się ona kapitalistycznym interesom. I dlatego wywody Keynesa i Osborne'a były przez Anglię przychylnie przyjęte, bo tej ostatniej się wydaje, że one odpowiadają interesom Anglii.

Ale my, socjaliści, bronimy nie w dopisku „słuszności“ i za żadną cenę wbrew swobodnie wyrażonej woli ludu, nie sięgnęlibyśmy po Górny Śląsk. Nasze starania tak samo w kraju, jak i zagranicą, dążyły do bezstronnego zajęcia tą kwestją międzynarodowego proletariatu, który, nie mając niestety jeszcze mocy rozstrzygającej powikłania narodowe, przedstawia tę „opinję“, z którą my najchętniej się liczymy i przed którą staraliśmy się, z rozmaitem powodzeniem, przedstawić jak ważnem jest dla nas posiadanie Górnego Śląska i jak słuszne są nasze don pretensje.

Głędzenie Paul Louis o walczących dwóch kapitalizmach: pangermanizm i pampolonizm (z nieodłącznym przyczepieniem do tego Piłsudskiego) jest wprost zabawne, bo — przypuścimy nawet, że tak jest, coż ma wspólnego „kapitalizm polski“ z tem, czego żądała polska socjalistka, by wola ludu śląskiego decydowała o jego losie. Jakaż ten „bolszewik francuski“ posiada wiarę w proletariatu robotniczy, jeśli nie ufa w jego zdolność wyzwolenia się z więzów pangermańskiego czy też „panpolskiego“ kapitalizmu?

Ale co już jest nie do darowania, to to, że ten leader polityczny z „l'Humanite“ teraz dopiero, jakby odkrył na mapie Górny Śląsk i zapomniałszy, że sam niedawno pisał, iż ludność jest tam „śląska“ (?), a właściciela kopalni i

innych bogactw — to Niemcy, dziś oburza się że może się tam połać krew proletariacka.

Tak piszą obłudnicy i szermierze frazesu o „kwi proletariackiej“, niezdolni rozpatrzyć się w sytuacji, a głoszący tylko na każdym kroku swoją rewolucyjność.

— Jan Longuet — znów splodził w „Populaire“ wstępny artykuł p. t. „Problem Górnego Śląska i jego konsekwencje polityczne“, w odpowiedzi panu Suglio z „l'Oeuvre“, mówiącemu, że „ludność górnośląska według statystyk niemieckich, jest polska, a więc bez plebiscytu trzeba ją oddać Polsce“.

Longuet tonie w zachwytach nad znaną wam broszurą Sydney Osborne'a p. t. „Kwestja Górnego Śląska i problemat niemieckiego węgla“, i czerpie swą mądrość wyłącznie z tej broszury, oraz z wywodów Meynard Keynesa; musimy zaznaczyć, że informowanie się u źródeł tandetnych, z pominięciem wszelkich innych, nie przystoi tak poważnemu publicyście, jak Jan Longuet.

Dyrektor „Populaire'a“ powtarza za Osborne'm i pangermanistami o mniejszości polskiej na Górnym Śląsku, o „wasser-polakach“, o tem, że językiem cywilizacji jest tam niemiecki, oraz, że gdyby nie gorliwość niezręczna i brutalna kilku (?) funkcyjnarjuszów pruskich, przeszkadzająca „wasser-polakom“ mówić po „wasser - polsku“, to nigdyby nie doszło do najmniejszego zajścia między Niemcami i „wasser-polakami“. Ale niby najważniejszym jest następujący wywód Longuet'a: „Najbardziej mas obchodzący względ, to dobrobyt klasy robotniczej. Nie ulega wątpliwości, po przeczytaniu znakomitej książki Osborne'a, że robotnicy śląscy, porównyujący swoje położenie z nieszczęśliwym społecznym i ekonomicznym stanem ludności polskiej, nie mają najmniejszej chęci stracić najnowsze zdobycze cywilizacji współczesnej — dla zadowolenia kilku „pan-polaków“.

Nie jest mojem zadaniem rozważać opinie publicysty, chcącego uchodzić za poważnego, a czerpiącego swoje rozumowania ze źródła germańsko - angielskiego. Tow. Longuet źle się wybrał, broniąc w swej nieświadomości koncepcji miliardera Stinnesa, głosowanie na Górnym Śląsku świadczy jednak, że pomimo cudów dokonanych przez kapitalizm hakatyśczo - niemiecki, pomimo obniżania marki polskiej i demonstrowania przed Ślązakami polskich nieszczęść ekonomicznych i prześladowania polskiej klasy robotniczej przez wsteczników: Lutostawskich i Teodorowiczów, pomimo wprowadzenia z głębi Niemiec 200.000 podejranych... Ślązaków (o co, jak utrzymuje Pertinax w „Echo“ — Warszawa się dopominała (?)) i zakulisowych intryg angielskich, — tych „wasser - polaków“, chcących się połączyć z proletariatem polskim, jest jakoś daleko więcej, niż to się zdawało nauczycielom socjalisty Longueta — a sługom wielkiego kapitału: Keynesowi i Osborne'owi.

Gdy czysty socjalista czerpie swą wiedzę ze źródeł kapitalistycznych, to mógłby też przed kilkoma dniami przeczytać w jednym z francuskich pism kapitalistycznych, że Stinnes oświadczył, iż w Königshütte i Laurahütte finansisci francuscy i angielscy starali się otrzymać najlepsze koncesje, ale tych machinacji, niestety, nie dostrzegło wielu naszych francuskich towarzyszy, lub ich dostrzec nie chciało, czy też, w co wolę wierzyć, nie potrafiło.

Od rekonstruktorów Longuetowskich głędzeń, lub komunistycznych straszek — Paul Louis, wolę już nawet szczerzy glos „Journal du Peuple“, który powiada: „Myślimy, że te rezul-

taty są w stanie trochę rozjaśnić horyzont europejski. Dają one Niemcom wszelkie możliwości dla wypłacenia odszkodowań i jeżeli rząd niemiecki chce pracować dla pacyfikacji Europy, może tego dowiedzieć w niedalekiej przyszłości. W chwili, gdy dr. Simons oznajmia, że Niemcy są zawsze gotowe wejść w pertraktacje, rezultaty plebiscytu ułatwiają je, a będąc szczęśliwym pretekstem do ich wszczęcia, umożliwiają „pokojowe rozwiązanie sprawy“.

Jest to niezbyt mądre zdanie, ale szczerze, bowiem wielu komunistycznym, czy socjalistycznym przedstawicielom wydawało się, że takie rozwiązanie załadodzi spór francusko - niemiecki. Zdanie to nie liczy się jednak z ustosunkowaniem polskich sił robotniczych na Górnym Śląsku i z całą opinją polskich mas ludowych.

I tu, wychodząc z innych, niż Paul Louis, przesłanek, musimy się z nim zgodzić, że „Górny Śląsk zostanie ogniskiem pożaru i niebezpieczeństw“, o ile kwestja jego przyszłości nie zostanie zdecydowana po naszej myśli, t. j. według istotnych zasad sprawiedliwości.

Paul Louis pisze: „I już prasa niemiecka konserwatywna, liberalna i większościowców socjalistycznych żąda dla siebie całości Górnego Śląska, tłumacząc się, iż nie może rozdzielić swej jedności ekonomicznej“.

Tymczasem Paul Louis pociesza się myślą, że rząd polski nie ośmielił się dokonać gwałtu!

André Pierre w „Populaire“ zgadza się z „Freiheit“, że te części kraju, w których jest większość polska, powinny, według traktatu, być oddane Polsce. I gdy nasz towarzysz sam przyznaje, że socjaliści nie powinni zapomnieć, że na Górnym Śląsku klasa posiadająca jest niemiecka, podczas, gdy eksploatowany proletarijat jest w większości swej polski, to pocóż z drugiej strony to potakiwanie owej sztucznej większości niemieckiej.

Zgodzę się zresztą z Pierre'm, że aljanci będą mieli wielki kłopot z zastosowaniem artykułu 88. Nasz proletarijat wyprowadzi ich z kłopotu, jak również towarzyszy Paul Louis i Longuet, i pod tym względem powinni mieć oni do naszej partji zaufanie, któremu przecież dał wyraz André Pierre, przypominając socjalistom francuskim, że dzięki naszym towarzyszom z P. P. S. i ich działalnością w Sejmie i poza Sejmem — pokój z Rosją sowiecką został zawarty.

Hieronimk°.

dnia 22 marca 1921 r.

(Ze względu na ciekawą treść korespondencji, podajemy ją w całości, pomimo, że pisana była wcześniej, niż korespondencja, zamieszczona we wczorajszym n-rze „Robotnika“).

## Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

Niemcy w ostatnich dniach znowu były widownią awantur komunistycznych, które pociągnęły za sobą znaczne ofiary w ludziach i poraż niewiadomo już który napiętnowały partje komunistyczne, jako zbiorowisko nieodpowiedzialnych jednostek, igrających z życiem robotników, gwoili zaspokojenia swej próżności, ambicji, lub prosto zaświadczenia o swem istnieniu, jako partji.

Pisma komunistyczne podały, jako powód wystąpienia swej partji to, że dotychczas reakcja nie rozwiązała organizacji „Orgeschu“, które istotnie wciąż jeszcze ruchliwą rozwijają działalność. Tak np. Bawaria przez usta prezydenta ministrów Karra oświadczyła ostatnio, że nie rozwiąże „Orgeschu“, że zobowiązania, przyjęte przez Simonsa i rząd Rzeszy nie dotyczą Bawarii. Jasną jest rzeczą, że skoro reakcja pozwala sobie na taki opór, to czuje się dość silną w kraju. Opór ten z góry przewiduje możliwość, że spowoduje część robotników, którzy nieobmyślanem wystąpieniami pójda na rękę reakcji i w ten sposób wobec Ententy uporzują konieczność pozostawienia Niemcom organizacji wojskowych. Komuniści więc w danym wypadku znowu poszli na lep reakcji, która też ręce zacierała z radości, widząc jaką pomoc okazywali jej rzekomu rewolucjonistom.

Poruszyli się komuniści z powodu obsadzenia pogranicznych obszarów przez wojska Ententy i zbliżającego się plebiscytu na Górnym Śląsku. W obu tych wydarzeniach dostrzegli upragnioną sposobność do rozwinięcia taktyki „bezpośredniej“. 18-go marca „Rote Fahne“ wzywała robotników, aby „gwizdali na prawo“, chwycili broń, a bezrobotnym kazano obsadzać fabryki. Ta garstka robotników, która usłuchała wezwania, spotkała się z oporem policji, która wówczas tylko robiła użytek z broni, gdy komuniści uciekli się do gwałtów, jak niszczenie fabryk, zamachy i t. p.

Rozruchy zaczęły się w Saksonji. Hamburgu (30 ofiar) i innych punktach. Gdy było już kilkanaście ofiar w zabitych, centrala komunistów w Berlinie wydała hasło strajku powszechnego. Było to w wielki czwartek. W odezwie swej centrala twierdzi, że strajk ten narzucono komunistom, co zupełnie mijają się z prawdą, albowiem komuniści sami (a może też w cichem porozumieniu z reakcją) prowo-

Kowali w ciągu tygodnia rozruchy. Mówiąc o odcim porozumieniu z reakcją, opieramy się na głosach prasy socjalistycznej, która twierdzi, że w „komórkach” komunistycznych czynią się szpiegdy reakcji i że w napadach, zamachach i rabunkach komunistycznych znać było nie tylko robotę anarchistycznych zapaleńców, i zawodowych przestępców, lecz także elementów stojących blisko ster monarchistycznych i wojskowych. Do jakich sztuczek niekiedy się „rewolucyjni” komuniści w Berlinie, świadczą zamiar wysadzenia w powietrze pomników marmurowych w „Alei Zwycięstwa”, w celu dopomożenia rewolucji. Zamach nie udał się, przy uczestnikach znaleziono legitymacje partii komunistycznej.

Z góry było wiadomo, że przedsięwzięcie Komunistów poniesie smrotną klęskę. Strajku powszechnego nie było, Berlin wogóle nie zareagował na wezwania centrali. Dodać trzeba, że awanturnicza taktyka komunistów jest przeważnie dziełem nowych kierowników tej partii, którzy zastąpili 5-ciu bądźco bądź najbardziej wyrobionych członków centrali.

Niezależni socjaliści od początku wystąpili z całą siłą przeciwko poczynom komunistów i w odezwie wezwali robotników do zdecydowanego oporu przeciwko zakusom komunistycznym. Tak samo berlińskie związki zawodowe zwróciły się przeciwko „nieodpowiedzialnym prowodyrom, popieranym przez prowokatorów i szpiegów”.

## Ministerstwo od głodzenia ludności niezamożnej.

Pisaaliśmy już kilkakrotnie o sławetnym rozporządzeniu „ograniczającym” spożycie. Bezmyślność tego rozporządzenia, będącego dotychczas jedynym widomym objawem działalności „aprowizacyjnej” p. Grodzickiego, wyszła na jaw zaraz po 2-eh dniach, kiedy musiało odpaść w znacznej mierze ograniczenie, dotyczące kawiarń.

W stosunku do restauracji jednak ograniczenia pozornie zachowują nadal swą moc. Piszemy „pozornie”, albowiem każdy wie, że żadna restauracja nie przeskręca tych „ograniczeń”, ale zato ogranicza istotnie zapas gotówki posiadanej przez tych, którzy zmuszeni są odżywiać się w restauracjach.

Albowiem „ograniczenia” ministra apro wizacji stosują się tylko do tej części ludności, która nie mając własnego gospodarstwa, skazana jest na stołowanie się w restauracjach. Na tej części ludności (oraz przejeżdżnych) p. minister chce oszczędzać, podczas gdy wszyscy inni mogą sobie zjadać choćby po 10 funtów mięsa dziennie, nie podlegając żadnej kontroli i nie obawiając się żadnej kary. Ludziom zaś, nie posiadającym własnego gospodarstwa, wolno spożywać „obiad” za 75 mk., składający się z zupki, różki cielecej i 1-go (przezroczy-stego) kawałka chleba!

Ograniczenia mają raczej rację bytu wówczas, gdy się je stosuje wobec wszystkich obywateli bez różnicy, gdy się dąży do równomiernego podziału nielicznych zapasów, posiadanych przez państwo.

Ale ograniczać spożycie jednej tylko części ludności, zostawiając w spokoju żołądki większej części i nie regulując cen za potrawy — nie jest niczem innym, jak głodzeniem tej części, która i bez tego jest upośledzona, że nie może prowadzić gospodarstwa własnego.

Podkreślić jeszcze należy natworność rozporządzenia, ograniczającego prawa spożycia gości restauracyjnych, ale nie ograniczającego wcale prawa zakupu i zapłatywania się w restauracji, które narówni z prywatnymi osobami mogą dowoli zakupywać wszystkie artykuły, zabronione w rozporządzeniu. A skoro re-

stauracje mają wszystkich poddostatków, korzystają z tego też goście, tylko, że placą za „owoce zakazane” olbrzymie sumy.

Wreszcie trzeba podnieść, że w sprawie wyszynku alkoholu żadnych nie wydano nowych ograniczeń. Jest to znówu bardzo na rękę restauratorom, którzy coraz bardziej zamieniają swe jadalnie na przybytki pijaństwa. Odpowiada to doskonale interesom restauratorów, którzy bez wysiłku i pracy zagarniają krocie, ale co to ma wspólnego z apro wizacją kraju, p. ministrze od rzekomej apro wizacji?

## Książę oczy, popie gardło.

Poniżej mamy przyczynek do podjętej w Sejmie przez „ślugi Państwa Niebieskiego” walki o lepsze zabezpieczenie swego ziemskiego bytu. A choć tu mowa o uposażeniu katechetów grecko-katolickiego wyznania więc oś jakoby drugiej kategorii „księcia panującego”, to jednak dobrze znana „wspólna platforma” duszpasterzy pozwala na daleko idące wnioskowanie o rzekomej krzywdzie stanu duchownego w odrodzonej Polsce.

Cytenki urzędowe, daty podług kalendarza. Numery cyrkularzy wedle dziennika, 17-go listopada 1920 r. Okólnik Rady Szkolnej Krajowej Galicyjskiej za Nr. 8800/HI wprowadził w życie postanowienie tejże Rady, normujące ilość godzin w szkołach powszechnych krajowych na naukę religii grecko-kat., która już przy liczbie 5 dzieci w klasie jest obowiązkowa i wynosi najmniej 1 godzinę tygodniowo. Klasy, mające poniżej 5 dzieci, należy łączyć z innymi klasami, a liczba 6 uczniów już wymaga 2 godzin tygodniowo wykładu religii.

Owóż w szkołach początkowych Lwowa, jak obecnie, według specjalnych sprawozdań znajduje się, niukomo mała liczba młodzieży obrządku grecko-kat. Każda jednak szkoła lwowska ma swego katechetę, a ten, ze względu na swoje studia teologiczne otrzymuje uposażenie państwowe — „pobory” ocale 2 stopnie wyżej od nauczycieli świeckich tychże szkół, więc VI klasy, co wynosi, jak obecnie, 14,592 mk. miesięcznie, oraz dodatki. A że godzin wykładowych we wspomnianej kategorii szkołach jest miesięcznie 24, to w rezultacie otrzymuje katecheta za każdą godzinę 608 mk. Jeżeli nadto odtrącimy dwutygodniowe święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy oraz 2 miesiące wakacji, otrzymamy nieprawdopodobną, a jednak prawdziwą sumę 750 mk. za godzinę „pracy”, a nawet, jak to się praktykuje, za 8 kwadransów tejże. A o takim wynagrodzeniu nie może śnić sam prezes ministrów polskich, a „odaj Naczelnik Państwa, nie mówiąc już o profesorach Uniwersytetu.

A znów gdy podzielimy owe 750 marek za godzinę wykładu przez ilość dzieci, korzystających z tegoż, która to ilość przeciętnie wynosi 30 na szkole, to okaże się, że za naukę religii grecko-kat., każ-

dego dziecka w szkole początkowej Państwo Polskie płaci miesięcznie bez mała 520 mk., owemu duszpasterzowi maluczkich. Za naukę religii, nie mającej zresztą, jak wiemy, najczęściej nic wspólnego z tem, co nosi imię prawdziwej religii!

Dodajmy i to, że ów katecheta ma bezpłatne mieszkanie, najczęściej „z wiktem i opierunkiem”, że za swoje czynności kościelne pobiera opłaty owite, że nie ma żadnych obowiązków społecznych, nie ma do kształcenia własnych dzieci, ma zabezpieczoną starość, kurację, i t. d. i t. d. A wszystko jedno z drugim pozwala, a raczej każe powiedzieć: Wielkie jest miłosierdzie boże w niebiesiach, ale łepaze uposażenie stanu duchownego, choćby i grecko-katolickiego na ziemi polskiej.

X. X.

## Kronika sejmowa.

Komisja dla spraw zagranicznych zbiera się 11 kwietnia.

Komisja dla spraw zagranicznych została zwołana na dz. 11 kwietnia, godz. 5 po poł. Na porządku dziennym sprawa traktatu ryskiego.

## Kronika polityczna.

Udział Polski w zapasie złota b. Banku austro-węgierskiego.

Prasa wiedeńska z dnia 28 marca informuje, że w sprawie rozdziału zapasu złota Banku austro-węgierskiego doszło do porozumienia, wedle którego Polsce ma przypaść 7,250,000 koron w złocie.

Szef naczelnej kontroli wojskowej, gen. Romer, wyjechał na dłuższy urlop. Zastępcą jego został mianowany gen. Henryk Minkiewicz.

Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego Biura pracy przy Lidze Narodów mianował p. Adama Rose referentem do spraw polskich. Pan Rose obejmuje nowe stanowisko od dnia 1 kwietnia.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy senator Jewelowski, przewodniczący gdańskiej delegacji dla rokowań polsko-gdańskich, wraz z senatorami Kette, Schwarzem, Escherpem i Pertusem, celem prowadzenia dalszych rokowań gospodarczych polsko-gdańskich, przerwanych w d. 5 marca r. b. Do Warszawy wyjechał również wczoraj wieczorem komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. Biesiadecki, w celu wzięcia udziału w rokowaniach polsko-gdańskich.

# Walka o Górny Śląsk.

### USTALENIE WYNIKÓW PLEBISCYTU.

Bytom, 30 marca.

(E. E.). W ciągu bieżącego tygodnia Komisja międzysojusznicza przystąpi do ostatecznego ustalenia wyników głosowania. Tymczasowo zestawienia liczby głosujących i liczby uprawnionych do głosowania wykazuje znaczny absenteizm wśród ludności polskiej, co się tłumaczy jedynie terorem ze strony Niemców.

### O LOSY POW. KLUCZBORSKIEGO.

Poznań, 30 marca.

(E. E.). W pow. kluczborskim na Górnym Śląsku szerzy się ożywiona agitacja za przyłączeniem tego powiatu do Polski. Ludność tamtejsza, która Niemcy zdołali przekonać, że cały okręg przemysłowy górnośląski na podstawie plebiscytu przypadnie Prusom, zorientowała się, że została oszukana. Obecnie usiłuje błąd

swój naprawić i zabiega o przyłączenie pow. kluczborskiego do Polski.

### AUTONOMJA NIEMIECKA DLA G. ŚLASKA.

London, 30 marca.

(E. E.). „Times” zamieszcza korespondencję z Berlina, donoszącą, iż rząd niemiecki opracowuje nowy projekt autonomii Górnego Śląska. Dziennik ten wyraża zdanie, iż wiadomość powyższa stanowi wyraźny dowód dążenia rządu niemieckiego do postawienia Rady Najwyższej wobec faktu dokonanego.

### TEROR NIEMIECKI.

Bytom, 30 marca.

(P. A. T.). O terrorze niemieckim nadchodzą dalsze wiadomości z powiatów, nieobjętych stanem obłożenia. I tak w poniedziałek 28 marca, przybyli z Dobrodzienia pow. lublińskiego bojownicy niemieccy do wsi Myślina

## Pogrobowiec poezji Asnyka.

(„Z głową, wspartą na rękę” Henryka Wrońskiego”).

Ma w sobie coś z melancholij i zadumy jakiejś odwiecznej, włoskiej kompozycji, grającej na starym szpinecie, ta łagodna, refleksyjna poezja smutnego (nie zgorzkniałego), ale szlachetnego i myślącego człowieka, trochę lubującego się w swojej pozie Pensierosa (Myśliciela) Michała Anioła, czy Rodina, poezja, która powstała pod dużym wpływem cyklu sonetów „Nad głębiami” Asnyka. Po dionizyjskiej kipiącej orgii, zwłaszcza najmłodszej naszej poezji: Tuwimów, Rytardów, Zegadłowiczów, Iwaszkiewiczów, Wierzyńskich, tych zuchwałych conquistadorów Królestwa Bytu i Marzenia, noszących „słońca w butonierkach”, biorących życie i Sławę, jak się już raz wyraziłem na tem miejscu, „za mordę”, poezja Wrońskiego, duchem swoim tak od ekspresjonistycznych (otwilami aż obłąkanych), wściekle wirujących malsztrömów klebiącego się w Polsce, poetyckiego Teraz, odległa — dziwne i, powiedzmy, (może przez kontrast?) miłe wywieranie.

Rozbraja nas ona swoją skromnością

\*) „Z głową, wspartą na rękę”. Wierszy Henryka Wrońskiego seria trzecia. Warszawa 1919.

(Wroński nazwał ją „wierszami”, choć w dużej swojej części jest ona niezaprzeczenie sobą, t. j. poezją), szczerością, podniośłością tonu (w której zawarta jest właśnie owa okruszyna pozy, o jakiej wspominałem uprzednio), ukochaniem wielkich Ideałów Ludzkości, i, jeżeli nie filozoficznością (w znaczeniu istotnej odkrywczości, rewelatorstwa, wniesienia do skarbcza duchowego naprawde czegoś nowego), to przynajmniej szlachetną refleksyjnością pochylonego w smutnej zadumie nad Tajemnicą Bytu, myślącego człowieka. Nie wszystko, co nam daje tutaj Wroński, jest poezja. Nieraz, zahypnotyzowany cudną formą sonetów Asnyka (a może trochę i Miriama?), daje się on, że tak powiem, ponieść na fali rymów (wytwornych, chociaż niekiedy aż wyszukanych), i nie spozstrzeżę, że już przestał myśleć poetycznie (tworzyć, jeżeli będziemy go rozumieli w znaczeniu surowym, inicjującem, wieńczącym — to zbyt wielki wyraz, w odniesieniu do Wrońskiego), a zaczął cyzelować i spłatać ze sobą na zimno rymy sonetów. Nie każdy zternastowiersz, chociażby najprawdopodobniej, najbardziej bez zarzutu zbudowany — jest sonetem — poezją!

Jakąż jest treść owej myślowej, refleksyjnej poezji Wrońskiego, owych jego smutnych i, trzeba przyznać, dziwnie miłych nieraz zadumań? Treść jest siara, jak świat, (wszystko jest znikome, jestośny — pyły, niesione wichrem Przypadku, i t. d.), ale jednak unosi się nad

nią niekiedy jakoby poszum skrzydeł Księgi Ekklezjasty, jakiś powiew szlachetnego, meczęńskiego ducha Leopolda! To nie jest tylko sceptycyzm, płynący z ducha pozytywizmu, czy materializmu zapadającej już w Zmierzch Czasu, ubiegłej, przeżytej przez naszych ojców, i potrosze przez nas samych, epoki. Choćby stanowisko filozoficzne Wrońskiego, postawa jego ducha wobec Zagadki Bytu (o ile o nich u niego może być mowa) zostały już dawno przestąpione, przewyższone przez Bergsonów, Jamesów, Sorelów, Neumanów i Brzozowskich, chociaż jego filozofowanie wydaje nam się dzisiaj poczciwie starostwieckim (a jednocześnie nie mającym w sobie tych zadatków Wieczności, jakie bądź co bądź posiada potężna filozofia „Nad głębiami” Asnyka), jednak niezaprzeczenie emanuje z niego jakiś urok smutku i powagi, który nadaje Wrońskiemu dostojność i szewrony prawdziwego poety.

Wadą formalną tych poezji Wrońskiego, psująca mu nieraz bardzo nastrój natchnienia, jest częste używanie przezzeń zbyt już wyszukanych, jakichś munojwo - zamierzonych, staropolskich wyrazów, które dzisiaj w cudzej, jedyniej, ojczyściej mowie naszej, wywierają już nie przymierzając, także wrażenie, jak np. zjawienie się (w jakiejś „osobliwej chwili” głosowania) Ekscelencji Abrahamowicza w Sejmie.

Wacław Wolski.

pow. strzeleckiego, urządzili tam napad na polskich mieszkańców. Bojownicy byli uzbrojeni w karabiny, granaty ręczne, ostrzeliwali sklep harca polskiego Obmana, zbili jego żonę i dwóch innych Polaków, których ze sobą uprowadzili.

W powiecie kłudzowskim: W nocy z 27 na 28 marca urządzili bojownicy niemieccy napad na wieś Dolne i Górne Smardy. Banda niemiecka szła od mieszkania do mieszkania i niszczyła zabudowania około 10 gospodarzy. Napad był zemstą za głosowanie mieszkańców za Polską.

W Mozorowie pow. kozłowskiego napadli bojownicy niemieccy w nocy z 21 na 22 b. m. na mieszkanie urzędnika polskiego komitetu plebiscytowego Pojeka. W napadzie mieli brać udział żołnierze Reichswehry, którzy w przebraniu cywilnym przebywali w tamtejszym dworze.

W Namysłowicach tegoż powiatu w nocy z 21 na 22 marca napadli bojownicy niemieccy na mieszkanie polskiego członka komitetu partykularnego Karcmanczyka, niszcząc je do dołku.

Strzebiżewice (przebieżka Gliwie) na 24 marca napadli bojownicy niemieccy na robotników polskich, wychodzących z fabryki. Rzucili na nich granaty ręczne. Bojownicy w tej części Gliwie urządzają niedziennie napady na Polaków.

Skutek powyższych aktów terrorystycznych przytoczyliśmy tylko przykłady. W powiatów, nieobjętych stanem oblężenia, trwa się rozszerzenia tego stanu na całe plebiscytowe.

**WYKRYCIE SKŁADÓW BRONI**

Bytom, 30 marca.

(P. A. T.). W szkole ewangelickiej w Rybniku znaleziono i skonfiskowano w pierwsze dni Wielkiej 22 karabiny. Jest to w ciągu 8 dni dziewiąty wypadek znalezienia broni niemieckiej w Rybniku. W Płodzie pod strzechami skonfiskowano w niedzielę 21 karabinów, 800 naboju i 30 granatów niemieckich. W pobliżu Katowic znaleziono i ciężki karabin maszynowy i 1.000 naboju.

**ZAWIESZENIE PISMA**

Bytom, 30 marca.

(P. A. T.). Władze wojskowe w Bytomiu zawiesiły na 8 dni wydawnictwo „Gonca Górnośląskiego”, wydawanego w Bytomiu.

**Rozruchy w Niemczech.**

**TLUMIENIE ROZRUCHÓW.**

Berlin, 30 marca.

(P. A. T.). Ze wszystkich okolic Niemiec, objętych rewolucją komunistyczną, nadchodzi wiadomości o skutecznym tłumieniu tego ruchu przez rząd, który ma nadzieję, że do końca bieżącego tygodnia opanuje sytuację w zupełności.

Wrocław, 30 marca.

(P. A. T.). (Wohl). Zjednoczone partie komunistyczne próbowały wczoraj po południu urządzić na placu Zamkowym manifestację, aby dać tem hasło do strajku generalnego. Plac zamknął oddział policji i rozproszył demonstrantów.

**SPOKÓJ W BERLINIE.**

Berlin, 30 marca.

(P. A. T.). (Wied. Bism. Kor.). Wczoraj po południu panował tu zupełny spokój. Próby rozpoczęcia strajku w poszczególnych fabrykach nie doprowadziły do rezultatu.

**Sprawa odszkodowań.**

Paryż, 30 marca.

(P. A. T.). (Havas). Z Londynu donoszą, że Lloyd George, sir Werthington Evan minister wojny i marszałek Wilson odbyli wczoraj konferencję. Przedmiotem konferencji była podobno możliwość rozszerzenia sankcji wojskowych z powodu odmowy Niemiec zapłacenia pierwszych 12 miliardów płatnych do 1-go maja.

Wiesbaden, 30 marca.

(E. E.). Obecnie, kiedy skutki przegranej niemieckiej na konferencji londyńskiej dają się coraz bardziej Niemcom we znaki, pewien odłam prasy niemieckiej poddaje surowej krytyce stanowisko d-ra Simonsa w Londynie, oraz Hugo Stinnesa, zarzucając im, iż przechowywali w swych żądaniach i ponieśli porażkę. Delegaci niemieccy liczyli na to, iż Lloyd George ograniczy się do żądania nowych kontrproponycji nie wzywając do związku z powyższymi żądaniami. Pewność siebie. Przy swej... nowych kontr...

starzonego sprzymierzonymi węgla niemieckiego. Rząd niemiecki stwierdza, że nie może zezwolić na sprzedaż węgla, który „ze szkoda dla własnego przemysłu jest zniewolony dostarczyć koalicji”. Rząd niemiecki z tego powodu żąda ostatecznego uczestniczenia w zyskach, osiągniętych przy sprzedaży przez koalicję.

**Eskapada ex-cesarza Karola.**

Budapeszt, 30 marca.

(P. A. T.). W. B. K. donosi: W niedzielę Wielkanocną po południu pojawił się b. król Karol niespodziewanie w Budapeszcie i przybył do Naczelnika państwa Horty'ego. Po krótkiej rozmowie b. król, stosownie do życzenia naczelnika państwa i przebywających w Budapeszcie przywódców stronnictw i członków rządu opuścił stolicę. Rząd węgierski wydał zarządzenia w celu ułatwienia powrotu b. królowi Karolowi do jednego z krajów neutralnych. W stolicy kraju panuje zupełny spokój. Publiczność nie dowiedziała się o podróży b. króla.

Rzym, 30 marca.

(P. A. T.). Słefami. Wiadomość o powrocie b. cesarza na Węgry wywołała we włoskim świecie politycznym niezadowolenie. Ministerja spraw zagranicznych państw koalicyjnych porozumiały się w tej sprawie. Istnieje zupełna zgoda, że należy przeszkodzić powrotowi b. króla na tron. Stanowisko, jakie zajęłaby koalicja w takim wypadku, jest już od dłuższego czasu ustalone. Depesze z Budapesztu w sprawie rządu węgierskiego brzmią uspokajająco, mimo tego jednak zwracają uwagę na to, iż Karol Habsburg nie rozpocząłby akcji swej, gdyby nie spodziewał się znaleźć w kraju sprzymierzeńców. W każdym bądź razie jest rzeczą pewną, że państwa sprzymierzone zdecydowane są całą tę sprawę załatwić możliwie szybko.

**Rokowania rumuńsko-sowieckie.**

Helsingfors, 30 marca.

(E. E.). Cziczerin wysłał następujące radio do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych:

Rząd sowiecki polecił swemu pełnomocnikowi przedstawicielowi Litwinowowi nawiązać rokowania z przedstawicielem Rumunii Filjaliti w Rewlu. Rząd sowiecki prosi rząd rumuński o wyznaczenie daty rozpoczęcia rokowań. (—) Komisariat Indowy dla spraw zagranicznych.

**Armenia przeciw bolszewikom.**

Bukareszt, 30 marca.

(E. E.). Były prezydent republiki armeńskiej ogłosił odezwę stwierdzającą, iż wola niezłomna całego narodu armeńskiego obaliła ustroj sowiecki w Armenii. Naród nie mógł dłużej znieść jarzma bolszewickiego. Tysiące Ormian zapędziły więzienia sowieckie, tysiące padły z rąk bolszewików. Między innymi wywieźli oni do Baku 1500 oficerów armeńskich, których dalsze losy są nieznane, zrabowali wieś i miasta wywożąc wszystko do Rosji. Miejscowości: Karabah, Zangozur, Nowy Bajazet, Erywan, Eczmiadzin wolne już są od bolszewików. Władza w Armenii pozostaje w rękach tymczasowego komitetu obrony. Rząd utworzy się w najbliższym czasie. Ludność Armenii zwraca się z gorącym apelem do całej ludzkości i świata cywilizowanego o pomoc przeciwko imperjalizmowi sowieckiemu.

**Powstanie na Białej Rusi.**

Helsingfors, 30 marca.

(E. E.). Powstańcy białoruscy zajęli Mińsk (?) i ogłosili niepodległą demokratyczną republikę białoruską. Cała 8-ma armia sowiecka przeszła na stronę powstańców.

**Koncesje sowieckie.**

Paryż, 30 marca.

(P. A. T.). (Radio). „Matin” pisze: Rząd sowiecki w Moskwie ukończył opracowywanie planu, który nie jest niczem innym, jak rozkałkowaniem i kolonizacją systematyczną Rosji. Plan swój zaczyna obecnie rząd sowiecki wprowadzać w wykonanie. Ołbrzymie przestrzenie lasów oraz kopalnie mają być oddane dla eksploatacji uprzywilejowanym cudzoziemcom w zamian za otwarcie szerokiego kredytu rządowi sowieckiemu w krajach koncesjonariuszy. W ten sposób jest projektowane udzielenie Kruppowi koncesji na eksploatację ogromnych zakładów Putilowskich. Według wyказów rządu sowieckiego liczba zamierzonych koncesji, mających być udziałem cudzoziemcom, dochodzi do 71, — w tej liczbie 8 koncesji leśnych w Rosji Azjatyckiej, 30 koncesji leśnych w Rosji Europejskiej, 19 koncesji górniczych i 1 koncesji rolnych. Koncesje na Syberji obejmują obszar półtora raza większy od Francji. Obszar ten przeryniają wielkie rzeki spławne, przyczem obfituje on w wielkie pokłady węgla, grafitu, miedzi i platyny. Do nich koncesjonariuszom na tym obszarze oczywiście trzeba będzie przywieźć inny, jak p. Hur... jakie ob... „Matin” —... z rządu sowieckiego, cudzo... go narodu.

**Walki anarchistów z faszystami.**

Rzym, 30 marca.

(P. A. T.). (Agencja Stefani). Dzienniki donoszą z Genui, że aresztowano pewnego anarchista, który, mając bombę przy sobie, wchodził do sali teatru „Olimpia”, oraz dwóch anarchistów pijanych, którzy wznosili okrzyki na cześć anarchii, protestując tem przeciw aresztowaniu. Podczas starcia, jakie się wywiązało, został jeden anarchista zabity. Dzienniki donoszą o manifestacjach, jakie miały miejsce w licznych miejscowościach na znak protestu przeciwko zamachowi w Medjolanie. W Reggio di Calabria i Padwie przeciągały ulicami tłumy ludzi manifestując przeciwko anarchiom. Na linii kolejowej Rossio - Campo Novo znaleźli zadaną pakę z dynamitem. W miejscowości Casarato policja rozwiązała 9 zgromadzeń socjalistycznych. Faszysti z Perugii, którzy udali się do Citta di Castello, zostali przyjęci przez tamtejszych socjalistów sztalami karabinowymi. Faszysti wdarli do izby robotniczej i podpalił ją. 10 osób odniosło lekkie obrażenia.

**Rozłam w niezależnej partji pracy**

Londyn, 30 marca.

(P. A. T.). Angielska radykalna niezależna partja robotnicza uchwaliła na kongresie w Southport nie przylaczać się do komunistycznej międzynarodówki. Uchwałę tę przyjęło 521 głosami przeciwko 97 po długiej i ożwionej dyskusji. W motywach tej uchwały powiedziano, że 21 punktów moskiewskich nie odpowiada stosunkom angielskim a ich przyjęcie dalooby tylko powód do niepotrzebnego użycia siły. W rezultacie tej uchwały zgłosili delegaci, którzy głosowali za przyłączeniem się do moskiewskiej międzynarodówki, wystąpienie z partji, tworząc nowy komunistyczny związek robotniczy.

**Protest kobiet wileńskich.**

Wilno, 30 marca.

(E. E.). Tutajszymi dworcem kolejowym stał się dziś widowiskiem nader niemiłego zajścia: Przewodniczący komisji kontrolującej pułk Chardigny odmówił przyjęcia na dworcu delegacji kobiet wileńskich, która miała wnieść mu protest przeciwko wykluczeniu kobiet od wzięcia udziału w ewentualnym plebiscycie. Decyzja ta, jak wiadomo, przypisywana jest pułk. Chardigny'emu. Powodem odmowy przyjęcia delegacji kobiet było to, iż przybyła ona na dworzec o kwadrans za późno. Wówczas niezadowolone wileńki, wyciekawszy chwili, gdy pułk. Chardigny przechodził z wagonu do wagonu, obrzuciły go jajami, wnosząc wrogie okrzyki. Pułkownik Chardigny zażądał spisania protokołu. Delegat rządu polskiego Raczkiewicz wyraził niezłomnie pułk. Ch. ubolewanie. 6 uczestniczek manifestacji aresztowano. Zajęcie to wywołało zwłokę w wyjeździe pułk. Chardigny'ego do Kowna.

**Wiadomości telegraficzne.**

- Grecy odrzucili wojska tureckie, zdobywając miasto Afum Kara i biorąc wielu jeńców.
- Rząd francuski zawiadomił gen. Wraugla, że od 1 kwietnia wstrzyma załaski dla jego armji, proponując przedsięwzięcie rozbitków do Brazylji dla celów rolniczych, wstąpienie do francuskiej Legji cudzoziemskiej lub powrót do Rosji Sowieckiej.
- Sprawa międzynarodowego rozbrojenia stanowi obecnie temat obrad pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Narazie osiągnięto porozumienie od do używania gazów trujących i środków wybuchowych.
- Zjazd balneologów niemieckich stwierdził niesłuszność zarzutów o szysanach władz francuskich na terenie okupacyjnym, a zwłaszcza w Wiesbaden, szarżonych przez prasę niemiecką.
- Radio z Moskwy donosi, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, b. głównodowodzący armji rosyjskiej, zmarł we Włoszech.
- Dziennik praski zapowiada przybycie do Pragi biskupa Szepczyckiego, który świeżo odbył narady z arcybiskupem Olomunca w sprawach kościelnych i religijnych.
- Przedstawiciel sowiecki w Rewlu, Litwinow ma objąć na miejsce Martensa stanowisko przedstawiciela handlowego sowiecków w Ameryce.
- Układ handlowy fińlandzko-rosyjski dotychczas nie został ratyfikowany. Transakcje handlowe dozwolone są jedynie za specjalnym pozwoleniem rządu fińlandzkiego i sowieckiego. Na zasadzie pozwolenia rządu fińlandzkiego sowieci zakupili znaczna ilość żywności dla robotników rosyjskich.
- Organ komunistów gdańskich „Das freie Volk” zmienia z d. 1 kwietnia nazwę na „Dantziger Arbeiter Zeitung”.
- Paryska Akademia Umiejętności otrzymała wiadomość, że parlament w Tokio oświadczył się za przymusowym wprowadzeniem systemu metrycznego w Japonji.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie!**

# Ruch robotniczy.

## W Polsce Z życia partji.

Rada Naczelna P. P. S.

W środę, dn. 13 kwietnia o godzinie 11 rano w lokalu Klubu Zw. Pol. Posł. Soc. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej.

Sekretariat Generalny.

Sekretariat Generalny zawiadamia członków Partji, że dnia 18 marca został usunięty przez Lubelski O. K. R. Alek Klonowski.

Centralny Wydział Samorządowy wzywa wszystkich towarzyszy radnych i członków Magistratów do bezwarunkowego wzięcia udziału w Zjeździe Związku Miast Polskich w liczbie im. przynależnej. Tow. radni i lawnicy muszą koniecznie ubiegać się w swoich Radach Miejskich i Magistratach o delegację na Zjazd.

Zjazd odbędzie się w Poznaniu, dnia 9, 10 i 11 kwietnia r. b. Na porządku dziennym: 1) Ordynacja miejska i stosunek samorządu do władz nadzorczych, 2) Finanse miejskie, 3) Rozbudowa miast, 4) Aprówizacja miast, 5) Oświata, 6) Sprawy ogólne. Towarzysze! Niechaj nikogo uprawnionego nie zbraknie. Spełnijcie obowiązek względem Waszych wyborców. Badźcie wyraziicielami potrzeb ludności robotniczej! Nie pozwólcie, ażeby bez was decydowano o losach proletariatu miejskiego!

Bliższych informacji udziela Centralny Wydział Samorządowy P. P. S., Redakcja „Trybuny” lub Warszawski O. K. R.

Wieczornica. Warsz. Wydz. Kultur.-Ośw. przy O. K. R. urządza w niedzielę, dnia 3 kwietnia o g. 9 wieczornicę z tańcami na rzecz Biblioteki przy Wydz. Kul.-Ośw. Bilety wejścia po mk. 100 dla członków i mk. 150 dla wprowadzonych gości do nabycia w O. K. R. — Al. Jerozolimska 56, godz. 10 r. — 7 w.

W sobotę dnia 2 kwietnia 1921 r. o godz. 9 w. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56, Klub Mandolinistów organizuje zabawę taneczną dla członków i zaproszonych gości.

Dzisiaj o godz. 7 wiecz. odbędą się ćwiczenia w Klubie Mandolinistów pod kierunkiem dyrygenta. Przyjmuje się zapisy nowych członków.

Dzielnica Mokołowska. Dzisiaj o godz. 5 i pół w lokalu Bagatela 12a odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Mokołowskiej.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy Jerozolimskiej. O godz. 6 posiedzenie Komitetu.

Wola - Czyste. Jutro, w piątek, o g. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola - Czyste.

Powisłe. Jutro, w piątek, o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powisłe. Referat polityczny wygłosi tow. Prager.

Powązki. Jutro, w piątek, w lokalu własnym Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Powązki.

## Ruch zawodowy:

Z branży aptecznej. Pracownicy bur'owych i detalicznych składów aptecznych zrzeszeni w Zw. Zaw. Pr. Handl., Sek. Apt. prowadzą akcję ekonomiczną na ile poprawy by. u.

W większości składów toczą się pertraktacje i są widoki, że do strajku nie dojdzie.

Bezrobocie wybuchło tylko w kilku hurtowniach nowopowstałych, czyli t. zw. „wojennych”.

## Ruch współdziałczy.

Zjazd organizacyjny Zw. Kooperatyw pracowników państwowych i komunalnych. Dnia 2 kwietnia odbędzie się Zjazd Organizacyjny Związku Kooperatyw Pracowników Państwowych i Komunalnych według następującego programu:

I. Dnia 2-go kwietnia, sobota, 7-ma wiecz. (ul. Chłodna 29). Zebranie przedjazdowe, towarzyskie, w lokalu Kooperatywy Urzędników Państwowych.

II. Dnia 3 kwietnia, niedziela, 11-ta rano (sala Centralnego Towarzystwa Rolniczego ul. Kopernika Nr. 30). Otwarcie zjazdu z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie Zjazdu, 2) Wybór prezydium, 3) Uzasadnienie konieczności zawiązania Związku, a) potrzeby żywnościowe i odzieżowe pracowników państwowych, b) potrzeby mieszkaniowe, c) potrzeby kulturalne, 4) Przyjęcie statutu i ukonstytuowanie Związku, 5) wybory do Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, 6) Upoważnienie Rady Nadzorczej do przyjęcia i pokwitowania wydatków Komisji Organizacyjnej, 7) Upoważnienie Rady Nadzorczej do zorganizowania, zalegalizowania i rozpoczęcia działalności Związku, 8) Wniosek członków, 9) Zamknięcie Zjazdu.

## Ruch kulturalno-oświatowy.

Ze Związku Polskiej Mł. Robotn. „Siła” Sekcja Krajoznawcza Koła im. Józefa Piłsudskiego urządza w nadchodzący poniedziałek, dnia 4 kwietnia wycieczkę do zamku królewskiego. Zapisy członków i gości w piątek i sobotę od godz. 7 do 9 wiecz. w lokalu Koła, Al. Jerozolimskie Nr. 8.

Z. P. M. S. Koledzy niezarejestrowani proszeni są przez zarząd oddz. warsz. o przybycie do sekretariatu (Al. Jerozolimskie 56).

## Zagranicą.

ROSJA.

Ochrona robotników.

Moskiewska „Prawda”, centralny organ komunistycznej partji zamieścił w Nr. 4, z dnia 6 stycznia r. b. artykuł, podpisany przez S. Kaplana, zawierający iadzwyczaj ostrą krytykę ochrony robotników w Rosji Sowieckiej. Artykuł ten zaznacza, że nawet w najbardziej gospodarczych i przemysłowych centrach Rep. Sow. kwestja ochrony robotników traktowana jest zbyt obojętnie, a nawet zupełnie bywa zaniebdywana. Nieraz można się spotkać z twierdzeniem, że idee ochrony robotników są obecnie pewnego rodzaju filantropijnym sentymentem. Który się z najważniejszymi zadaniami chwili obecnej, t. j. z powiększeniem produktywności pracy, nie może pogodzić. Rezultatem tego jest, że ze wszystkich stron Rosji, z rad fabrycznych, gwardii, związków młodzieży, i t. d. rozlegają się głośnie wołania o pomoc, z powodu jaknajgorszego zaniebdbania i nieprzestrzegania najważniejszych zasad ochrony robotników. Nie rzadkie są wypadki, że łatwo wykonalne żądania organów gospodarczych, niezbędnie potrzebne dla podtrzymania zdrowia i życia robotników, są najzupełniej zaniebdwane. Wobec takiego zachowania się, zostają osiągnięte skutki wprost przeciwnie. Nadliczbowe godziny pracy, które często i bez poważnej potrzeby, w ogromnej ilości zostają zaprowadzane, brak odpoczynku świątecznego, nieprzestrzeganie prawa o ochronie pracy kobiet i dzieci, pociągły za sobą tylko powiększenie się ilości chorób i urlopów, wpłynęły na wyniki pracy robotników, wywołały przedwczesną niezdolność do pracy, zwiększenie się śmiertelności i wzrost ogólnych chorób zawodowych.

Bardzo powiększyła się też cyfra nieszczęśliwych wypadków z powodu niedostatecznego zachowania ostrożności względem będących w ruchu niebezpiecznych maszyn i ich części. Zły stan zdrowotny w fabrykach osiągnął niebywale wysoki stopień, przyczem nie poczynaono jaknajprostszyc zarządzeń, aby uchronić robotników od szkodliwych czynników, związanych z ich pracą zawodową, jak trująca gazy i t. d. „Prawda” żąda jaknajszyczego usunięcia zła, panującego w tej dziedzinie.

## WYSZŁA Z DRUKU KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 17 marca 1921 r.  
wstępem opatrzył K. Czapiński,  
oraz projekt Związku Polskich  
Posłów Socjalistycznych.

Cena 80 mk.

Nakładem Księgarni Robotniczej,  
Wspólna 17, tel. 229-70.

## Głosy czytelników.

Przywileje panów oficerów.

Wybierając się pociągiem pospiesznym do Gdańska w ub. piątek, nie mogłem znaleźć miejsca w przepelnionym pociągu, mimo, iż miałem bilet I-ej klasy i zjawiłem się na pół godziny przed odejściem pociągu.

Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego (biorąc pod uwagę ogólny zły stan kolejnictwa u nas w chwili obecnej), gdyby nie to, że w jedynym pociągu pospiesznym, odchodzącym do Gdańska z Warszawy, zarezerwowano aż kilka wagonów dla wojskowych, a nadomiar tego przeznaczono 1 wagon I-ej klasy dla p. oficerów, nie zadając sobie nawet trudu wywiesić tabliczkę na wagonie tym, dla poinformowania publiczności, że zwyczajnym „cywilom” nie wolno zajmować w nim miejsce.

Stało się więc tak, że gdy posiadacze biletów I-ej klasy weszli do tego wagonu i zajęli stojące miejsca (siedzących już nie było), zjawił się żołnierz i wydał pasażerów, którzy stanęli bezradnie na peronie i głęboko zastanawiali się nad artykułem świeżo uchwalonej Konstytucji, opiewającym, że wszyscy obywatele Rzeczypospolitej są równi wobec prawa.

Zdarzył się też wypadek, że gdy pewien „cywil” chciał wejść do przedziału, w którym był jeden tylko rotmistrz, ten wyprosił sobie towarzysztwo „cywila”, grożąc sprowadzeniem żandarmów.

Gdy publiczność przypatruje się tego rodzaju faktom i widzi, że w czasie pokojowym, w pociągu nie odchodzącym na plac boju, traktuje się w oficerów jako obywateli pierwszej klasy, i przywilejowany jest im w stosunku do „cywilnych” wazelaków, kiedy nie ma w nich „stojącego” miejsca, to trudno im nie powiedzieć, że

burzenie przeciwko biorącemu coraz bardziej „duchowi” kastowości oficerskiej. A dzieje się to wśród pasażerów I-ej klasy, a więc „kudzi”, „dobrze myślących”.

Podróży.

## Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary 835 — 810. Marki niemieckie 13.40. Ruble (500) 367.50.

Kierownictwo techniczne w Rosji Sowieckiej. Nowy organ Centralnego Komitetu Rosyjskiej Partji Komunistycznej, wychodzący pod nazwą „Dziennik dla agitacji i propagandy” komunikuje w Nr. 1, że z ogólnej liczby 2483 znacjonalizowanych fabryk w miesiącu listopadzie r. 1920 było zaledwie 300 administrowanych kolegialnie, reszta zaś pozostawała pod indywidualnym kierownictwem. Pomiedzy zarządcami fabrycznymi było przeciętnie 60 proc. poprzednich robotników i 40 proc. fachowców.

## II-go LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Dwunasty dzień.

Główne wygrane.

Mk. 30.000 Nr.: 58746.  
Mk. 15.000 n-ry: 12563, 38679.  
Mk. 10.000 n-ry: 33207, 51802, 61233.  
Mk. 5.000 n-ry: 2371, 15728, 23278,  
28944, 37575, 50077, 54246, 55294, 62124.  
Mk. 3.000 n-ry: 7542, 9679, 12123,  
18069, 34147, 44334, 45452, 53424, 61745,  
62108, 645.  
Mk. 2.000 n-ry: 1197, 10727, 1093,  
11400, 12511, 15261, 19514, 20671, 2273,  
24945, 28512, 28643, 44702, 47392, 47750,  
48646, 57947, 58066, 66808, 70278, 72856.

## Kronika.

### KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Białą, niż barometryczny na północy Skandynawji, zatoka niżu nad Polską z zachodu.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Wzrost zachmurzenia, ciepło, zmiana kierunku wiatru na południowo-zachodni i zachodni. Możliwy niewielki opad.

Uwagi z dnia 30 marca 1921 r.: W ciągu ostatniego tygodnia marea tego rocznego pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem wyżu barometrycznego, leżącego nad Karpalami lub dalej ku północy i suchej pogody, trwającej niemal od początku miesiąca. Niewielkie wysoki, barometryczny, przyniósł już nawet pierwszą burzę wiosenną, zaobserwowaną popołudniu w dniu 27-ym o kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Warszawy. Jako charakterystyka letniego już przebiegu pogody służą pojawiające się około południa niewielkie chmury kłębiaste, rozpraszające się znowu ku wieczorowi. Chmury te są zjawiskiem typowym dla pięknej pogody ciepłego okresu roku i pojawiają się jako skutek wstępujących prądów powietrza, dających od silnie nagranych miejsc na ziemi ku górze, gdzie zawarta w nich para wodna kondensuje się wskutek ochłodzenia w kształt chmury, wciąż zasłanej od dołu, dopóki nie ustanie silna insolacja a wraz z nią i przyczyna powstawania chmury. Gdy wilgotność jest bardzo duża, a temperatura wysoka, prądy wstępujące są bardzo silne i chmury kłębiaste urastają do rozmiarów chmur burzowych, powodując znane zjawiska, w postaci silnego wichru, opadów (nieraz gradu), nagłych zmian temperatury oraz błyskawic i grzmotów. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18.6, najniższa 8.6.

Dla kooperatyw i związków. Wydział Zaspotrywania sprzedaje kooperatywom, zrzeszeniom, związkom, szpitalom, instytucjom dobroczynnym i t. p. kaszę jęczmienną, jaglana, peczak, makę karłowatą, gryczaną i pszenną, płatki owsiane, fasole, kakao, herbatę, kawę żywnościową, mydło łojowe, świece parafinowe, zapaliki, peluszkę, tłuszcz roślinno-zwierzęcy, olej rzepakowy, śledzie i t. d. Zapotrzebowania piśmienne, składane w biurze sprzedawców sekcji artykułów ogólnych, załatwiane są odrębnie.

Biurowy Wydział Zaspotrywania od dnia 1 kwietnia czynne będą od godz. 8 i pół rano, i od tej godziny załatwiać będą interesantów.

Z Politechniki. Semestr letni na Politechnice Warszawskiej rozpocznie się 5-go kwietnia r. b.

10.000 marek za poradę lekarską. Pani R. zachorowała na zapalenie płuc. Gdy przed kilkoma dniami nad ranem... znacznie się pogorszył, syn p. R. u... K. przy ul. Marszałkowskiej 113.

Nie pomógł... gania, ani... wizytę (by... zapłacić „... czo odmów... raz zwywa... Do p... stosowaniu... rą do przy... Dopier... chorą, le... mk. 500... świadczy... tychmi... dane

# LI TYLKO

Kooperatywom, Związkom, Stowarzyszeniom, Kółkom Rolniczym, Magistratom, Sejmikom i t. p. Organizacjom

**poleca z własnych składów na miejscu**

na worki, beczki, skrzynki oraz w ładunkach wagonowych

**Pol. Tow. „DOSTAWA“** Warszawa, Wierzbowa 8,

**RYZ, FASOLE, SLEDZIE solone i wędzone, RYBY SUSZONE, HERBATĘ orange Pekoe, KAKAO Holenderskie „Toblera“, CYKORJĘ oraz MYDŁO francuskie (do prania)**

po cenach nader konkurencyjnych, licząc jedynie na frekwencję obrotową.

Na żądanie chętnie służyjemy wyczerpującą ofertą.

## CYRK, St. Wroczkowski (ul. Urzędnicza),

**Dziś 8 w. Tajemniczy ZEGAR,**

budzący niezwykle zainteresowanie. „Muzeum wszechświatów“ **BIM-BOM**, nowa kreacja komiczno satyryczna, pozatym cały program marnocowy. 8652

z życia zwykła, w normalnej porze. Dr. K. nie dał się przekonać, powtarzając w koło, że przyrzeczono mu mk. 10.000.

Wypadek powyższy, charakteryzujący etykę dawnego odłamu lekarzy, niestety, liczniego w Warszawie, podajemy pod sąd opinii publicznej.

(m) Tramwaje. Skasowana podczas inwazji bolszewickiej w sierpniu r. ub. linja tramwajowa nr. 14 (dworzec gdański—Mokotów) z dniem 1 kwietnia r. b. znów zostanie uruchomiona. Marszrutą tej linii: z dworca gdańskiego, ul. Sierakowska, Nalewkami, Bielańska, Senatorską, pl. Bankowym, Przechodnią, pl. Żelaznej Bramy, Graniczną, Królewską, Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi, Nowym Światem, pl. Trzech Krzyży, Al. Ujazdowskimi i Bagatela do pl. Unji Lubelskiej.

Również z dniem 1 kwietnia r. b. elektrowoz linji nr. 11, począwszy od dworca głównego, nie będą, jak dotychczas, kierowane w Al. Jerozolimskie pl. Trzech Krzyży, lecz będą szły prosto ul. Marszałkowską aż do pl. Zbawiciela.

### BRANIA I ODCZYTY.

Wielkie zebranie członków Uniwersytetu Ludowego odbędzie się 3-go kwietnia o godz. 10 i pół. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) Wolne wnioski.

„Geneza i istota nowych prądów w sztuce“. Pod tym tytułem rozpocznie p. Jan Zyznowski w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia), w czwartek, 31 b. m. cykl odczytów. Po odczycie odbędzie się dyskusja. Początek o g. 8-jej w.

### WYPADKI.

(m) Samobójstwo żołnierza. Na ul. Mariensztaet przed domem nr. 6 Julian Tomaszewski, szeregowiec W. P., zamieszkały przy ul. Ks. Skorupki n. B. w zamiarze samobójczym wystrzelił do siebie z rewolwera w prawą stronę. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

(m) Rowerzysta pod tramwajem. Na ul. Granicznej przed domem nr. 18 pod elektrowóz linji nr.

16 dostał się jadący na rowerze 27-letni Stanisław Sowinski, blacharz (Krochmalna nr. 31). Lekarz pogotowia stwierdził złamanie kości gołeniorowej i sprychowej i przewiózł Sowńskiego do szpitala św. Ducha.

(m) Nagły zgon w kąpielni. Przy ul. Solnej nr. 4 w zakładzie kąpielowym zmarła nagle z niewiadomej przyczyny podczas kąpiel kobiety niewiadomego nazwiska, około lat 25. Rysopis: szatyłka, oczy piwne, twarz okrągła, średniej tuszy, ubrana w chustkę dużą koloru ciemnoszarego, spodnie granatową i półbutyki żółte.

(m) Ucieczka więźnia. W czasie przeprowadzania z sądu cywilnego do więzienia wojskowego karnego przy ul. Dzielnej, zbiegli aresztant szeregowiec, Michał Roszkowski.

## Z sądów.

Za obrazę Naczelnika Państwa.

Redaktorka „Dziennika Tczewskiego“, p. Romanowa, skazana została przez sąd starogardzki (Pomorze) za obrazę Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, na 600 mk. kary.

Były starosta skazany na 12 i pół lat ciężkiego więzienia.

Były starosta tczewski (Pomorze) Arcyński, został skazany przez Izbę karną w Starogardzie za oszustwo i sprzeniewierzenie oraz sfalszowanie dokumentów i ksiąg na 12 i pół lat ciężkiego więzienia (odliczając czas śledztwa), i 5 lat utraty praw.

Podwyżka komornego, albo, zaszczepienie.

Pp. Maria i Helena siostry Dymek wynajęły w listopadzie 1919 r. w domu Nr. 3 przy ul. Leszczyńskiej od p. Karoliny Wahrenowej pokój z meblami, za który płaćły 125 mk. miesięcznie.

Po upływie pewnego czasu W. zażądała podwyżki do 600 mk., a gdy D. nie zgodziła się na to, wystąpiła do Sądu pokoju z powództwem o wyrugowanie D., lecz sprawę w 2-jej instancji przegrała.

Stosunek pomiędzy stronami stał się nienawistny: Wahrenowa zagroziła, że choćby jej przyszło zamordować siostry D., — celu dojdzie musi.

W pokoju siostr D. znajdował się piec bez paleniska, wobec czego postawiona była kuchnia, która łączyła się z piecem rurą przez kuchnię Karoliny W.

Wahrenowa pewnego poranka zamurowała otwór od pieca, wobec czego gdy M. Dymek zapaliła u siebie w piecyku i wyszła na miasto — po powrocie zastała siostrę Helenę nieprzytomną z powodu zaszczepienia.

Urząd prokuratorski na skutek skargi nakazał wytoczenie dochodzenia i Wahrenowa zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem, iż za pomocą gwałtu usiłowała zmusić Marię Dymek do płacenia większego komornego i w tym celu uszkodziła piec, w następstwie czego jedna z lokatorek została zaszczepiona.

Oskarżenie popierał prokurator Światopelk-Zawadzki, w imieniu zaś poszkodowanych od zaszczepienia wystąpił z akcją cywilną na sumę około 100.000 mk. adw. Krakowski.

Wezwany w charakterze rzeczoznawcy dr. Grzywo-Dąbrowski zaznaczył, że na zasadzie zeznań poszkodowanych da się stwierdzić, że objawy i skutki zaszczepienia swego czasu mogły wystąpić w takich rozmiarach, o jakich poszkodowane wspominała, lecz obecnie trudno o ustalenie związku przyczynowego pomiędzy ówczesnym a obecnym niedomaganiem, gdyż na to wprost nie pozwala już dłuższy upływ czasu.

Obrońca Wahrenowej, adw. Paschalski, zbijał oskarżenie z punktu widzenia prawnego i faktycznego, i odpierając zasadność powództwa, dowodził, że nie może tu być mowy o zastosowaniu art. 590 kod. kar. — o zadanie gwałtu.

Sąd okręgowy (sędzia przew. Borowski), odrzucając kwalifikację czynu, zastosował artykuł 507 kod. kar. (samowola) i, uwzględniając okoliczności łagodzące, a mianowicie — niekarności dotychczasową oskarżonej, jej wiek, jej ciągłe postawianie od czasu wytoczenia śledztwa pod strachem groźnej kary, rozdzielenie pomiędzy stronami i t. p. — skazał Wahrenową za samowolę na miesiąc więzienia, z zawieszeniem kary tej na 2 lata; powództwo zaś cywilne, jako nieudowodnione, pozostawił bez uwzględnienia.

### Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Tristan i Izolda“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Cezar i Kleopatra“.

Teatr Polski. Dziś i w sobotę dwa ostatnie przedstawienia „Białej rekawiczki“, sztuki St. Zeromskiego.

Teatr Reduta. Dziś „Wojna i miłość“.

Teatr Mały. Dziś i dni następujących „Cierpiel owoc“.

Teatr Praski daje dziś wodewil K. Tatarkiewicza i E. Domańskiego p. t. „20.000.000“.

Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu melodramu wodewil „Biedna dziewczyna“.

Zapasy atletów humoru obydwu półkał. Pod tym tytułem odbędzie się wieczór artystyczny w niedzielę, 3-go kwietnia o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego. Afisz zapowiada odczytanie utworów Marka Twaina, Jerome K. Jeroma B. Shawa, Br. Winawera, Ant. Slonimskiego przez Stef. Janca, Wł. Grabowskiego, Mariusza Maszyńskiego i innych.

Bilety do nabycia w księgarni Weudego i S-ki, Krak. Przedm. i w kancelarii Tow. Hygienicznego.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

# „TRYBUNA“

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją

**K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.**

Ukazał się Nr. 11 — 12 i zawiera:

Kazimierz Czapiński. Konstytucja uchwalona. St. Posner. Pięćdziesiąt Rocznica Komuny. St. Zygryd. Tryumf Arystydesa Brianda. Po plebiscycie. Z. Teatr. Zofia Wojnarowska. W alei kolumn z onyksu. B. Siwik. Na marginesie chwili. P-k. Tatyka klubu postów socjalistycznych w Sejmie przy uchwaleniu Konstytucji. Na marginesie prasy. Ruch zawodowy. Zagadnienie Rad Zawodowych. Kronika ruchu zawodowego. Życie komunalne. S. Luxemburg — Kryzys finansowy gmin a reformy podatkowe (II). Kronika komunalna. Wiadomości gospodarcze. Stosunki gospodarcze Polski z krajami obcymi. Kronika gospodarcza Polski i zagraniczna.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., kwartalnie 200 mk., zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Wawerska 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codzień 12—1 pp. P.S. Numer okazowy „Trybuny“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

Zarząd Stowarz. Pracown. Handl. Ziemia 25,

zawiadamia, iż dziś w czwartek d. 31 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Sali Towar. Higienicznego, Karowa 31

**dalszy ciąg Ogólnego Zebrania**

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa przystąpienia Stow. do Komisji Centralnej Klasowych Zw. Zawodowych; 2) Sprawa ścigania od pracowników państwowego podatku dochodowego; 3) Wolne wnioski.

Koledzy Pracownicy branży Żelazno-Metalowej!

W myśl uchwały Ogólnego Zebrania Sekcji z dnia 26 b. m., wzywamy wszystkich kolegów do bezwzględnej i punktualnej stawienia się na Ogólne Zebranie, odbyć się mające w czwartek, 31 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w Sali Towar. Higien. przy ul. Karowej nr. 31 i do oddania swych głosów za wnioskiem przystąpienia Stowarzyszenia do Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Prezydium Sekcji Branży Żelazno-Metal. przy Stow. Pracowników Handl. Ziemia 25.

## Paleta damskie i kostjomy

Kwaterkowe, sukienne i inne o 50 proc. taniej niż wszędzie Wykwintna robota. Najnowsze fasony! Znana pracownia Kapucyńska 13 m. 2 vis à vis Miodowej.

## DOM ŁOWICKI,

Czysta Nr. 1.

Wielki wybór kuponów samodzielnich na spodnice od Mk. 275.

Prawdziwe

łowickie wełniaki hurtowo i detalicznie.

# MILJONÓWKI DARMO!

DOM HANDLOWY  
**JÓZEF NITECKI**

Warszawa, Marszałkowska 63, telefon 244-16.

POLECA ARTYKUŁY Z WŁASNYCH FABRYK

- 1) atrament w pastylkach i proszku we wszystkich kolorach, zwykły i kopjowy,
- 2) mydła toaletowe na najlepszych francuskich eterach, puder, Pixil do mycia głowy, kremy, mydło do golenia i t. p.
- 3) mydło 63 procent do prania,
- 4) nici, własnej produkcji o potrójnej nitce, w szpulkach 200 i 500 jardowych. Nici nasze dorównują najlepszym niciom zagranicznym.

**Sprzedaj wyłącznie hurtowa. Ceny fabryczne.**

**Uwaga!** W celu spopularyzowania artykułów, a jednocześnie poparcia Skarbu Państwa, firma postanowiła dodawać bezpłatnie MILJONÓWKĘ do każdego pięcietnego pudełka atramentu i mydełek toaletowych, przez cały czas produkcji.

## CHŁOPCY

potrzebni do terminu, na posyłki, oraz na wyjazd do gospodarstwa rolnego.

## DZIEWCZĘTA

potrzebne do służby, szycia i na posługi.

Zgłaszać się ze świadectwami i dowodami osobistymi.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Plac Warecki Nr. 8.

Oddział dla Młodocianych.

## Nasiona „Zródło Polskie“

Marszałkowska 95, telefon 231-66.

Poleca po cenach hurtowych:

**NASIONA:** warzywne, kwiatowe i pastewne:  
Wyka, Peluska, Seradela, Groch, Ziemniaki, Rajgras.

Posiadamy również na składzie:

Grabie, graco, kosy, sierpy, motyki, łopaty, widły, oselki i t. p.  
Oleje maszynowe, smar do osi.

## Najtańsze!! „Zródło Polskie“

Warszawa, Marszałkowska 95

Telefony: 231-66, 244-86 i 251-96

Towary: Kolonialne

Cukry i Czekoladę

## Sledzie na beczki

Mydła i dodatki do prania

Pasty do obuwia i szuwaks

Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

**Najtańsze** źródło zakupów dla wszystkich!!  
Wielki wybór manufaktury wełnianej, półwełnianej, manufaktury białej, cangi, surówkę. Obuwie damskie 750 mk., męskie 3100. Mydła toaletowe. Gwoździe, widły. Hurt i detal poleca

## Dom Handlowy „INTEXIM“

Sp. z ogr. odp.

Świętokrzyska 35 podwórze—parter.

## Oficerowie i szeregowi

Inwalidzi z 4 p. p. Leg. Polskich i z 4 p. p. Leg. Wojsk Polskich mający chęć otrzymania na mocy Ustaw Sejmowych bezpłatnie ziemi, celem poświęcenia się gospodarce rolnej, nadeszły w najkrótszym czasie swe adresy do Referenta Rolnego Baonu Zap. 4 p. p. Leg. w Kielcach.

## Najtańsze Ogniotrwałe BUDYNKI I DACHY

oraz WIECZNE SŁUPY I PARKANY.

Objaśnienia i poważne świadectwa wysyła darmo firma

J. Zabokrzęcki i Ska, Warszawa, CZACKIEGO Nr. 9.

Największy wybór maszyn do wyrobów z piasku i cementu:  
Cegły, Pustaków, Dachówki, Cembrowiny, Drewno, nur, Słupów, Schodów, Złobów, Koryt, Płyt wszelkich, Doniczek i t. p.

## Kwity lombardowe

złoto, srebro i brylanty

kupują

ZAKŁADY JUBILERSKIE

„Billauerów“

przy ul. Złotej Nr. 40

i Złotej Nr. 13 róg Wielkiej.

## Okrycia damskie

najnowsze modele wiosenne 25% taniej w pracowni. Marszałkowska 58, front 2-gie piętro m. 6.

## Potrzebny drukarz

do maszyny litograficznej

na blasze.

Oferty należy składać:

Warszawa,

Koszykowa 51 m. 3.

## Do pana złodzieja,

który skradł w d. 24 b. m. walizkę moją w bufecie 2 klasy St. Wiedeńskiej o g. 8 w, zwracam się z prośbą, by zatrzymał sobie 60.000 mk. gotówki z walizki, a dokumenty, zamki do strzelby oraz tekę zwrócił. Złota 34 m. 5. Gwarantuje się dyskrecją.

Wyszedł Nr. 6

## „Głos Kobiet“

Do nabycia w Administracji „Robotnika“ Warecka Nr. 7

Cena pojed. numeru 10 Mk.

Wyłącznie

## Kooperatywom

sprzedaje Najtaniej

## „Spółka Polska“

St. Rutkowski & Co. Warszawa, Al. Jerozolimskie 67.

## ŚLEDZIE,

Towary kolonialne. Kakao, czekoladę i cukry.

Mydło i dodatki do prania. Pasty do obuwia

Pospieszna wysyłka koleją. Asekuracja od kradzieży w drodze.

## Dyrekcja Tramwajów Miejskich

w Warszawie

zawiadamia niniejszem, że od dnia 1-go kwietnia r.b.

1) uruchomiona będzie linja 14 z Dw. Gdańskiego do Mokotowa. Wagony linii 14 przechodzić będą przez ulice Sierakowską, Nalewki, Bielańską, Senatorską, Plac Bankowy, Żelazną Bramę, Graniczną, Królewską, Marszałkowską, Al. Jerozolimskie, Al. Ujazdowskie;

2) Wagony linii 11-ej zamiast do Placu 3-ch Krzyży dochodzić będą ul. Marszałkowską do Placu Zbawiciela.

## Wezwanie!!

W myśl uchwały Konferencji delegatów firm z dn. 13 b. m., wzywamy wszystkich kolegów do bezwzględnie przybycia w dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. do Sali Towarzystwa Hygienicznego (Karowa 31) na

## Ogólne Zebranie

członków Stowarzyszenia celem odparcia zakusów separatystyczno-nacjonalistycznych i do głosowania za przyłączeniem Stow. naszego do Centralnej Komisji Klas. Związków Zawodowych.

## Prezydium Sekcji Ekped.-trans.

przy Stow. Prac. Hand. Zielna 25.

## Dr. L. Korman

Praga, Radzymińska 32  
powrócił z pola.

A) Obrączki ślubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny niskie. Przyjmuje reperację tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Poszukuje ojca Antoniego Westerlich, pochodzącego z Janowa zleń Płockiej a zamieszkałego ostatnio w Sionimie ziem. Grodzkiej. Proszę zawiadomić: Tomasz Westerlich Wilcza 62 m. 12.

Przełoża angielska błyszcząca, fildeszyn, jedwabna w najnowszym kolorach nadeszła. I. Władysław Nalewki 11 w podwórzu.

Poszukuje spodniarzy (rki) na wydanie spodni do szycia. Proszę zgłaszać się z dokumentem osobistym i zaświadczeniem rządy domu. Leszno 31 m. 10. 8692

Okulary, binokle, wy, najtaniej bo w podwórzu, Jerozolimka 47.

Zajmę się gospodarstwem u jednej lub dwóch osób. Umieję gotować i podejmuję się wszelkiej reperacji na własnej maszynie. Mam przy sobie 12-letniego syna. Hoza 1a m. 7.

## Roczniki „Naprzodu“

od roku 1903 oprawne są do sprzedania. 7844

Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Staltera  
Kraków, Grodzka 13.